

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K 50 h. | z przesyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przyszłość.

II.

Królestwo Polskie jest krajem rolniczym, ludność
wiejska stanowi tutaj przeszło $\frac{2}{3}$ ogółu zaludnienia kra-
ju, zatem na wsi, nie w miastach tkwi rdzeń i westy
polskiej i nie robotnik fabryczny, lecz rolnik, kmiotek
polski trzyma w swym ręku drzewce naszego sztandaru
narodowego.

Katastrofa 1864 roku chłopą dotknęła najmniej.
Dla ludu rok 1864 był przede wszystkim datą zdoby-
cia roli na własność, początkiem pracy na własnym
warsztacie. W kraju grasowały szajki Milutina i kniazia
Czerkawskiego, carat wydierał Polsce sądy, szkoły,
banki, narzucał swą administrację, knebłował usta pra-
sie, księży czynił urzędnikami własnych parafii, rujnował
szlachtę; wszystko to jednak nie wiele tyczyło się włościan.

Zyskawszy ziemię żywicielkę na własność, chłop
polski całą swą niewyczerpaną energią obrócił na pod-
niesienie jej wydajności, całą swą rzutkość na zwiększe-
nie obszaru posiadanych gruntów.

Ustał Berg, minęły rządy hr. Kotzebue, Albe-
dyńskiego, niszczycielskie czasy Hurki-Apuchtina miały
się ku końcowi, a kmiotek nasz siał, siał i zbierał spo-
kojnie plony mozolnej swej pracy, wcale nie zaprzatając
sobie myśli rzeczami, które nie dotyczyły bezpośrednio
jego warsztatu, roli. Z najmitu przemieniał się w go-
spodarza.

Pierwsze, co wstrząsnęło duszą chłopą-oracza, to
były głuche wieści o „dobrowolnem“ przyłączeniu ka-
toliczów-unitów do mała mu znanej, rządowej wiary pra-
wosławnej. Jęki ofiar misyjarskiej pracy rządu gło-
śnem echem rozniósł się z Podlasia po wiejskich cha-
tach całego Królestwa i budziły wszędzie niepokój
o przyszłość także swej, jak tamta katolickiej wiary.
Tak ręką własną carat rzucił między lud polski pierwsze
zarzewie nieufności.

Z czasem powodów nieufności przybywało coraz
więcej: podatki rosły, wszędzie zapanowała moskiew-
szczyzna, do urzędu ani przystęp bez łapówki, chłopą
wszędzie traktują gorzej psa, młodzież pędzi Moskal
w sądady gdzieś na krańce świata, krzyża przy drodze
nie postaw, klasztory rząd zamyka, ksiądz co lepszy
idzie na pokutę, po miastach opłaty za naukę tak wzro-
sły, że ani zamarzyć o wykierowaniu dziecka na księ-
dza; dla biednego człowieka ani na kolei, ani w leśni-
ctwie, ani przy policyi miejsca nie ma, zabiera je Moskal.

Gdy tak prawdziwe tendencje rządów rosyjskich
w Polsce stawały się przez samą logikę faktów podej-

rzanymi dla umysłów najprostszych, przybywał sprawie
polskiej na pomoc nowy czynnik — oświata ludu.

Epokowe znaczenie w tym kierunku ma działal-
ność zbyt mało znanego w innych dzielnicach Polski pi-
sarza Konrada Prószyńskiego (Kazimierza Promyka).
Właściwie Promyk, nie szkoła rosyjska, nauczył lud czy-
tać; z jego elementarza, „za 7 groszy“, którego wy-
szedł niedawno 8-setny tyśiąc, poznał nasz wieśniak
polskie abecadło, na Promyka „Gazetkę świąteczną“
zaprawiał się w składaniu wyrazów polskich w zdania,
z tej znakomicie prowadzonej gazetki, czerpał od r.
1881 wszystkie wiadomości o świecie i tam znalazł
pierwsze, zawsze sumienne, zawsze nad podziw przy-
stępnie podane wskazówki, potrzebne mu w życiu co-
dziennem.

Trudem K. Promyka i jego szkoły całe pokolenie
włościan w zaborze rosyjskim, dzwignęło się o cały
stopień wyżej w rozwoju cywilizacyjnym; posiadało sztu-
kę czytania. Potem stanęli do pracy nad ludem inni,
a że niewolno było pisać ludowi o Polsce, o prze-
szłości jego ojczyzny, o sprawach polityki narodowej,
więc ci liczni nauczyciele Polski chłopskiej pisali ludowi
o uprawie roli, o zjawiskach przyrody, o obcych
ładach, o życiu obcych społeczeństw i w te opisy kła-
dli swą rozległą wiedzę i głęboką miłość ludu.

Ta rzesza ludzi wielkiego serca dokonała tyle,
że w najcięższych warunkach pracy zdolano poruszyć
umysły ludu z uśpienia i skierować rzutniejsze jednostki
do wysiłków nad polepszeniem własnego bytu.

Do wiosek polskich zaczęły przenikać nieznane
rośliny uprawne, pokazał się na polach plug żelazny,
rosły konie, chłop rzucił się z niesłychanym impetem
na kupno gruntów od szlachty (od r. 1890 do 1901
jedynie za pośrednictwem Banku włościańskiego przeszło
w ręce chłopskie ziemie za 40 milionów rubli).

Rolnik-automat przeobrażał się w rolnika-twórcę.
I była to równie naturalna, jak głęboka rewolucja w sto-
sunkach wiejskich Królestwa Polskiego.

Umysły raz poruszone z uśpienia, nie ograniczały
się na rozwiązanie zagadnień wyłącznie z zakresu go-
spodarki rolnej. Ogólne warunki bytu stawiały wieśni-
kowi pytania z innych dziedzin równej doniosłości:
dlaczego wszystkie narody mają swoich królów, tylko
u nas panuje jakiś człek obcy, skąd to poszło, że ów
chłop, ksiądz, pan — katolik nic nie znaczą, a wszyst-
ko, co naokoło ma władzę — jest wiary innej. Dłacie-
go Moskal, który mieni się dobrodziejem polskiego
chłopa, nie puszcza go na zarobki w obce kraje, lecz
na granicy strzela, jak do wściekłych psów? Dlaczego

odcieniach, wśród których najsilniej reprezentowane są
typy towarzystw naukowo-towarzyskich, humanitarnych
i oświatowych. Widać dalej, że towarzystwa z reguły
funkcjonują dobrze, że ruch w nich panuje żywy, że
specjalnie Kółka naukowe wykazują ogromną stosun-
kowo ilość odczytów, prawie równą liczbie odczytów,
wygłoszonych przez akademików-prelegentów wśród lu-
du, a nawet przewyższającą tę liczbę, jeśli uwzględnimy
dwa towarzystwa krakowskie „Czytelnia akademicka“ i
Kółko filologiczne, które, jak wspomnieliśmy Ogniwu
sprawozdań nie nadesłały, a które z pewnością wyka-
zują co najmniej kilkanaście odczytów naukowych.

Charakterystyczny jest pogląd, wypowiadany często
przez akademików o odczytach oświatowych. Młodzież
nie ludzi się co do korzyści przedmiotowej, czerpanej
z tych wykładów przez ludowych słuchaczy, ale uwa-
ża, że są one przede wszystkim ważne dla rozwoju sa-
mych prelegentów akademików. Trafiają się jednak i to
nie rzadko odczyty, mające i przedmiotowo dużą war-
tość i wykazujące ze strony prelegenta niemalą znaj-
omość ludu.

Jeżeli w ten sposób, głównie ze stanowiska korzy-
ści dla młodzieży pojmujemy te odczyty, to znaczna,
przekraczająca liczbę jednego tyśiąca liczba wszystkich
odczytów razem, dowodzi niemałej pracowitości ze stro-
ny młodzieży. Choćby one tylko dawały w skutku for-
malne wykształcenie młodzieży, to już skutki byłyby
bardzo wielkie.

Do tej zaś stosunkowo ogromnej liczby zebrań
odczytowych należy dodać drugą taką, jeśli nie większą
ilość wolnych pogadanek, dyskusyj na tematy polityczne
i administracyjnych posiedzeń zarządów i wydziałów towa-
rzystw, zwyczajnych i nadzwyczajnych walnych zgroma-
dzeń, zebrań poufnych, nareszcie — chociaż tych naj-
mniej — wieców.

Czy w takim razie nie należałoby zamiast podno-
sić pracowitość, zwrócić uwagę na przepracowanie mło-
dzieży? Bo przecież trzeba pamiętać o tem, że ta sama

przed dziećmi jego zamyka gimnazya, żądając rocznej
opłaty — śmiech pomyśleć — po 250 rubli i wyżej?
Albo stawia balwan kamienny cara prawosławnego u sa-
mego wejścia do katolickiej świątyni i to na Jasnej Górze
w Częstochowie?

W duszy swojej łatwo wieśniak znalazł odpowiedź
na niektóre z tych tak ważnych dla sprawy narodowej
pytań: stało się dlań jasnem, że jego bratem nie jest
urzędnik, który go okrada, lecz jego sąsiad — szlachcic,
ksiądz i doktor, ów pisarz z Warszawy, którzy są z nim
jednej mowy, jednej wiary, którzy mu służą radą i po-
mocą w złej czy dobrej doli.

Z rzadkich na wsi opisów przeszłości dowiedział
się chłop coś niecoś o Polsce, o królach, którzy u nas
rządzili, o biskupach, którzy mieli inną, niż teraz wła-
dzą i poważanie w świecie; w powieści H. Sienkiewi-
cza znalazł wspaniały obraz walk swych przodków z na-
jazdem na Polskę wrogów, między którymi był także
Moskal. Czy zatem wojna „polska“ 1830 r. i „bunt“
1863 tak niedawne i tak zniesławiane przez Moskali,
nie były to równie święte walki o ziemię i wiarę, jak
owe wojny szwedzkie, których opis w „Potopie“ poru-
szył serca chłopskie do głębi? Na te piękne pytania
lud nie mógł już znaleźć odpowiedzi nigdzie. I po raz
pierwszy zawrzał gniewem na swą ciemnotę, po raz
pierwszy uczył pragnienie zdobycia „prawdziwej“
oświaty.

Rok 1896, data wyjścia w Krakowie pierwszego
numeru „Polaka“ zostanie w dziejach unarodowienia lu-
du historyczną. Będzie to po wsze czasy wiekopomną
zasługą demokracji narodowej, że w osobach swych
najlepszych ludzi odczuła stan duszy chłopskiej i uczci-
wie, umiejętnie jego głód polskości zaspokajała.

W „Polaku“ chłop znalazł wyraźną, zrozumiałą
dlań odpowiedź na pytania, nurtujące od niedawna
w jego duszy. Stamtąd dowiedział się o sławnych dzie-
jach Polski, która jest jego ojczyzną; o wielkiej czci,
jakiej zażywała w niej wiara katolicka. Dopiero w „Po-
laku“ wyczytano po wioskach, skąd się tam nad Bu-
giem, Narwią i Pilicą znalazł Moskal — pop, urzędnik
i żołdak; jaką wartość ma uwłaszczenie w 1864 r.
i do czego zmierza polityka caratu w Polsce.

Dusza ludu była spragniona pokarmu tej treści
i przyjmowała opinie „Polaka“ ze czcią niemal reli-
giijną. „Cały nasz ruch narodowy — pisał w r. 1902
czyteńnik z okolic Myszyńca — nie jest to pomysł lu-
dzi, a zrządzenie Boga. Patrzcie ten, który niedawno
ze wszystkiego szydził, dajecie mu do rąk „Polaka“,
placze i żałuje za grzechy; on nie wiedział czem jest

młodzież uczęszcza na wykłady, pracuje w seminariach
i laboratoriach naukowych, ogłasza w miesięcznych
i kwartalnych pismach nieraz wcale poważne prace. Ze
zdziwieniem należy podnieść, że z małymi wyjątkami
młodzież kończy u nas szkoły w przepisanych latach, że
wykłady u nas mają stosunkowo wielu słuchaczy, że
liczba kollokwiów, składanych z końcem kursów jest
wcale znaczna (w ostatnim np. półroczu na uniwersyte-
cie lwowskim liczba uwolnionych od czesnego w całości
(883) i w połowie (296) na mocy świadectw złożonych
kollokwiów, wynosiła prawie połowę wszystkich (2569)
słuchaczy). Żdziwienie nasze zwiększy się, gdy się do-
wiemy, że najpilniejszymi uczniami są przeciętnie ci sami
właśnie, którzy głównie biorą udział w pracy towarzystw
akad.

Z towarzystw wynosi młodzież silny popęd do
kształcenia się w kierunku naukowym i politycznym, tam
nabiera dużej wytrwałości w pracy zawodowej i społe-
cznej, tam nabiera także poszanowania dla pracy.

Idealne jest to nasze społeczeństwo akademickie,
gdzie niema różnic innych, jak tylko te, które stwarzają
większą lub mniejszą pracowitość, większe lub mniejsze
zdolności. Prawdziwie pożałowania godni są ci, którzy
za młodu nie zetknęli się z jego wirem i zapalem. Go-
dni współzucia ci, którzy zamknęli tu i ówdzie w kół-
kach złotej i pozłacanej młodzieży niszczą nędzne ma-
teryjalne i moralne siły, przygotowując się w ten sposób
do przodowniczej roli w społeczeństwie zdala od ze-
tknięcia z dzielnymi rówieśnikami.

Słyszymy często tradycyjne narzekania na naszą
polską gnuśność i lenistwo. Nie możemy narzekać, wi-
dząc, że wśród ogółu młodzieży można stwierdzić istnie-
nie energii i pracy.

*

Nie tyle należy młodzieży zarzucać, że wiele pra-
cuje, ile, że za mało się bawi. Ćwiczenia fizyczne i spor-
ty są mimo rozmaitych odezów i uchwał akademickich
zawsze jeszcze słabo uwzględniane. Ogół młodzieży nie

Młodzież akademicka.

(Parę uwag po zjeździe „Ogniwa“.)

Zjazd „Ogniwa“ był dobrą sposobnością do bliż-
szego obeznania się ze sprawami młodzieży akademi-
ckiej i do utrwalenia sądu o niej.

Sąd ten musi na ogół wypaść dla młodzieży ko-
rzystnie. Z wyjątkiem kilku mniejszych towarzystw,
trzymających się na uboczu z racji swego polityczno-
partyjnego charakteru, cała młodzież, należąca do towa-
rzystw akademickich jest zorganizowana w jeden zwią-
zek, obejmujący 34 towarzystw.

Wedle ostatniego obliczenia „Ogniwa“ liczba pol-
skiej młodzieży, studyjacej na wyższych zakładach nau-
kowych w Galicyi i poza jej granicami w państwie au-
stryackim dochodzi ogółem do 5668, zaś po odlicze-
niu uczniów fakultetów teologicznych, do 5344.

Porównajmy z tą cyfrą najważniejsze daty, odno-
szące się do wspomnianych 34 towarzystw związkowych
z roku ubiegłego z wyjątkiem dwu mniejszych towa-
rzystw związkowych, które nie nadesłały „Ogniwu“
sprawozdań.

Liczą one razem wzięte 6251 członków (przyczem
uwzględnić należy, że jeden i ten sam student bywa
nieraz członkiem kilku, nieraz czterech towarzystw),
obejmują 58 specjalnych kółek naukowych. Ilość od-
czytów w kółkach naukowych wynosi 534 (w tem 213
odczytów w kółkach naukowych lwowskiej Czyt. akad.),
ilość odczytów oświatowych 547 (w tem 208 odczytów
lwowskiego akad. Kółka T. S. L.), ilość dzieł w biblio-
tekach towarzystw dochodzi prawie do 40.000, dochody
roczne wszystkich towarzystw przekroczyły sumę 185
tysięcy koron.

Przytoczone cyfry dowodzą, że poczucie społeczne,
dążność do łączenia się wzrasta u młodzieży bardzo
silnie. Wyjątki tylko trzymają się na uboczu, ogromna
większość wiąże się w stowarzyszenia o najrozmaitszych

i kto nim rządzi; on myślał, że istnieje tylko ta władza krwiożercza i że nikt nad nim nie czuwa. Popatrzy w „Polaku“; widzi tyle cierpień Unii, tyle męczarni i gwałtów w Krożach, zgrzytnie zębami i z gniewem, jakby z letargu powstał — woła: Panie i Stwórczo mój, wyzwól mnie, dosyć moich utrapięć. Staje się innym i szuka, żeby znalazł spójność“.

Pisemko szło od wioski, do wioski; nieznanymi, niemal cudownymi drogami przenikało w najodleglejsze zakątki kraju. Zaledwie ośm lat mija od chwili jego powstania, a śmiało rzec można, nie masz obecnie w całym Królestwie ani jednego powiatu, gdzieby dobroczynny wpływ „Polaka“ nie był widoczny; powiem więcej: niewieleby się odszukało powiatów, gdzieby „Polaka“ brakło w każdej parafii, w każdej gminie.

Śladem gazetki krakowskiej szło po kraju poczucie polskości w ludzie, zrozumienie przez lud, że tylko gromadą (w owej „spójności“) można dokonać dla siebie i Polski rzeczy prawdziwie użytecznych.

Nowy duch zapanował po wsiach nad Wisłą, odżyła ziemia lechicka i hasło pracy, wspólnej pracy dla narodu stało się udziałem ogółu ludzi wiejskich.

Dokonał się nowy przewrót, najgłębsza może rewolucja w dziejach Polski — chłop z rolnika stał się kmieciem polskim i wystąpił na widownię dziejów, jako czynna siła.

Jeżeli niegdyś przed laty, po strasznej klęsce roku 64 Milutin i towarzysze mieli wątpliwości, po czyjej stronie stanie chłop polski — ich następcy mogą teraz być już zupełnie spokojni: chłop się zdecydował i stoi w całej swej 7 milionowej masie obok „księdza i pana“.

Obecny ruch w gminach Królestwa Pol. jest tylko stwierdzeniem tego historycznego faktu i oceniony z tego stanowiska jest najważniejszym wypadkiem politycznym doby obecnej.

Dotychczasowy przebieg akcji gminnej — oświadczanie się 160 gmin za językiem polskim w urzędowaniu — jest stwierdzeniem jak na początek chyba dostatecznym. Wszak 160 zgromadzeń gminnych, to uprawieni przedstawiciele 800—900 tysięcy ludności kraju.

Ale — powtarzamy — jest to dopiero początek ruchu; najbliższa przyszłość pokaże, że ludność wiejska, rolna wzięta jako całość stanowi kadry polityczne polskości i jest nie materialem martwym, nie przedmiotem targu i zabiegów, lecz świadomą swych praw i swej roli dziejowej czynną siłą.

O uświadomieniu narodowem analfabetów trudno jest oczywiście mówić, lecz najoświeceniśi gospodarze, najszanowniejsi kmiecie — to ludzie nasi, Polacy — równie głęboko przywiązani do swej ojczyzny, jak tchnący plemienną nienawiścią ku Rosji, nienawiścią Lechity ku Mongołowi.

Jeżeli zatem patrzymy w przyszłość, na plan pierwszy występuje to właśnie uświadomienie polskiego chłopca, ten ruch narodowy po wsiach, przelewający się obecnie już daleko poza właściwe granice Królestwa Polskiego.

I w świadomości tego przybytku sił z nizin, od fundamentów narodu tkwi źródło ożywienia w życiu publicznym Królestwa lat ostatnich, tego rozmachu pracy i planów, na który z niejakim zdumieniem patrzymy obecnie.

Dr. J. Z.

ma jeszcze tego przekonania, że czas na fizyczne ćwiczenia nie jest żadną miarą „stracony“, że tego czasu żadną miarą nie nie trzeba „żałować“, bo wzmocniony fizycznie organizm pozwala tam wydatniej i intensywniej pracować umysłowo. Propagowanie gimnastyki i sportów w kołach młodzieży jest dzisiaj zadaniem pierwszej wagi. Ież to wśród młodzieży da się widzieć zgiętych, wychudłych postaci, bladych, chorobliwych twarzy, jakie denerwowanie. Tylko zdrowie fizyczne może wykwitnąć na twarzy rumieńcem a w duszy szczera, przystojna młodość wiekowi wesołością. Tylko ono może dać siłę i równowagę w trudniejszych chwilach. Z mało jest wśród młodzieży poszanowania dla organizmu i dla zdrowia, a za wielkie ich lekceważenie.

Przydałby się także mogło, gdyby ogół młodzieży poświęcał więcej czasu rozrywkom towarzyskim. Nie brak u nas domów, które chętnie u siebie przyjmują młodzież akademicką, a jeżeli tych domów za mało, znalazłoby się ich niewątpliwie więcej, gdyby młodzież nie miała przed zetknięciem się z innymi, nieakademiickimi sferami pewnego, powiedzmy, wewnętrznego uprzedzenia. Takie zaś zetknięcie wpływałoby bardzo dodatnio i obustronnie.

Typ jednostronny zawsze więcej razi, niż pociąga, więc też i młodzież dążyć powinna do tego, ażeby żyła życiem pełnym, nie tylko głową, ażeby społeczeństwu przysparzała jednostek zdrowych, silnych, pociągających.

Wtedy też ustana skarga na przedwczesny „rozsądek“ młodzieży, dla nieuprzedzonych są te skargi najczęściej nieuzasadnione. Że w tej lub owej sprawie młodzież przewyższy rozsądkiem taki lub inny odłam w naszym starszym społeczeństwie, to przecież jest to do wód raczej na to, że wielu z tych ludzi „starszych“ ma za mało rozważy i wykształcenia politycznego, a nie,

Równowaga Europy.

Wiedeń, 20 marca.

(A) Stary dyplomata, który od czasu do czasu zabiera głos na czele wiedeńskiej „Sonn und Montagszeitung“, wyraża dzisiaj obawy, że klęski Rosji w Azji wschodniej wywołają przedewszystkiem szereg wypadków na Bałkanie. Tych ostatnich Austro-Węgry nie będą mogły pominąć obojętnie.

Rosja — mimo klęsk — pozostanie wprawdzie wielkim mocarstwem, ale nie będzie miała ni chęci, ni siły zajęcia się sprawami Bałkańskimi. Tymczasem dużo oznak zapowiada, że ludy bałkańskie uważają chwilę obecną za stosowny moment do wspólnego rozprawienia się z Turcją, a przynajmniej do uzyskania większej samodzielności. W Belgradzie i w Cetynii postanowiono sprowadzić wpływ tradycyny Austro-Węgier do minimum, a może nawet do zera. Włochy obiecały w tym kierunku cichaczem popierać zarówno Serbię i Czarnogórę, jak Bułgarię. Serbia gwałtownie szuka pieniędzy na uzbrojenia, lecz szuka poza Austrią. Książę bułgarski objeżdża dwory europejskie.

Kto wie, czy wobec tych zabiegów Austro-Węgry, których stosunki z Rosją są teraz jak najlepsze, nie będą zmuszone do wystąpienia zbrojnego w roli kuratora Bałkanu.

Dyplomata zwraca uwagę Węgrów, że w takiej chwili przełomowej nie powinni zmieniać organizacji armii, gdyż przez to naruszają podstawowe fundamenty siły tudzież wpływu monarchii. A losy Węgier zależą od losu całej monarchii. Niech straci na znaczeniu monarchia, straci także i Węgry!

I tutaj właśnie tkwi — jak sądzę — punkt ciężkości całego artykułu. W chwili, gdy monarcha udał się do Budapesztu, aby załatać przesilenie, publicystyka wiedeńska zaczyna straszyć Węgrów niebezpieczeństwem międzynarodowym. Równowaga Europy jest zachwiana skutkiem wojny rosyjsko-japońskiej. Zwłaszcza na Bałkanach może pożar wybuchnąć łąda chwila. Trzeba zatem być gotowym na wszystkie ewentualności.

Prasa wiedeńska wie doskonale, dlaczego straszy Węgrów zawieruchą na Bałkanie. Na tym punkcie Węgrzy są najdrażliwsi, gdyż w tym kierunku już od XIII wieku porusza się cała ich polityka zagraniczna.

Straszenie Węgrów zawieruchą bałkańską z pomocą prasy jest zabawką jeszcze dosyć niewinną. Inaczej przecież stałaby się sprawa, gdyby czynniki decydujące wojskowe w Wiedniu, celem wywikłania się z awantury wewnętrznej, tak niefortunnie rozpoczętej przez Tiszę, wywołały awanturę zewnętrzną na Bałkanie! Wówczas istotnie równowaga Europy uległaby zmianie, lecz nie na naszą korzyść, nie na korzyść narodu polskiego.

Odgłosy wojny.

(n) Gdzie jest flota rosyjska? W piątek opuściła wody Madagaskaru, ale dotychczas niewiadomo, czy wyruszyła w kierunku Dżibuti, czy gdzie dalej na wschód. Tymczasem admirał Togo rozpoczął za nią pościg — ściśle według zasady, która była zawsze zasadą morskiej strategii Anglii: nieprzyjaciela trzeba na wodach szukać, znaleźć go, zatopić lub spalić jego okręty, gdziekolwiek się znajdą. Niewątpliwie wiadomość o odwołaniu Roźdiestwieńskiego zniewoliła admiralicję japońską do czynnej akcji w myśl owej zasady. Gdyby flota rosyjska była pozostała przy zamiarze wyruszenia na wody chiń-

że młodzież ma ich za dużo. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że młodzież rzeczywiście wiele pracuje nad własnym wykształceniem politycznym i stąd w niej jednej sytuacji okazuje zrozumienie publicznego interesu lepsze, aniżeli nasza przeciętna publiczność. Na zbytek rozumu skargi nigdy chyba nie będą uzasadnione.

Inna rzecz, jeśli mowa o braku temperamentu u ogółu młodzieży. Ciekawem byłoby porównać młodzież w chwili, gdy wstępuje w życie akademickie i w chwili, gdy je opuszcza. Bez paradoksu powiedzieć by wogóle można, że po kilku latach studiów akademickich staje się żywszą, nabiera więcej temperamentu, otrząsa się z pewnego oszłomienia, niemal przygnębienia, jakie okazuje w pierwszych latach studiów uniwersyteckich.

Szkola średnia nasza — twierdzić to można na podstawie żywych przykładów — z powodu błędów, tkwiących w jej organizmie, ponosi główną winę tego faktu, że młodzież akademicka ma za mało krwi i życia. Zwolna dopiero, jak po oczadzeniu, przychodzi młody człowiek do siebie... jeśli wogóle, czad nie był za silny i nie odjął mu na zawsze młodzieńczej energii, lub nie skierował jej na niewłaściwe drogi. Bo i takie wypadki bywają. Tu zatem, a nie w przepracowaniu politykowaniem, szukać trzeba przyczyn pewnej seimności u młodzieży.

Szukać ich także potrzeba w smutnych warunkach ekonomicznych. Nie dosyć jest słuchać wykładów, brać udział w pracy towarzystw akademickich; trzeba nadto, nieraz bardzo ciężko, zarabiać na utrzymanie. Dziwne, że o pomocy materialnej dla uboższej młodzieży, myśli u nas właśnie najwięcej sama młodzież i to średnio lub mniej zamożna, że np. na Dom akademicki we Lwowie

skie i japońskie, to Japończycy byłiby z pewnością czekali na nią koło Formozy lub przy wyspach Pescadores. Ale, ponieważ

Japonia jest silnie zdecydowana zmusić Rosję do uległości

zarówno na morzu jak na lądzie, przeto niepozwolił Roźdiestwieńskiemu wrócić spokojnie i bezkarnie do Europy.

Czy do akcji bojowej przyjdzie na morzu — zobaczmy. Na razie zaczęła się walka inżynierów. Togo był w zeszłą środę widziany w Singapore; Roźdiestwieńskij opuścił we czwartek Nossi Bé. Nieprzyjaciół dzieliła wtedy odległość 4.500 mil morskich. Pościg będzie długi i wymagać będzie obustronnie wszystkiej technicznej przeczności i... wprawy. Okręty bojowe japońskie mogą spieszyć po 18 węzłów na godzinę; wyszły co dopiero z warsztatów, gdzie je oczyszczono i nowymi zaopatrzone pokładami; inżynierską załogę mają doskonale wyćwiczoną i doświadczoną w 14 miesiącach bezustannej akcji. Można być pewnym, że ich śpieszność przeciętna, obliczona według najpowszejszego okrętu, wynosi 13 węzłów. Lecz Togo ma nadto dywizję pancernych krążowników, którą może wysłać naprzód i którą z pewnością może spieszyć po 18 węzłów.

Roźdiestwieńskij ma pod swoimi rozkazami dwa statki bojowe „Sissoja Wielkiego“ i „Nawaryna“, których nominalna śpieszność wynosi tylko 16 węzłów. Ale na wodach podzwrotnikowych okręty narastają prędko oibrzynią warstwą morskich roślin i skorupiaków, ujmującą znacznie z ich śpieszności i utrudniającą ich ster — zwłaszcza, gdy stały czas długi na kotwicy. Fachowcy sądzą, że Roźdiestwieński może liczyć na śpieszność najwyżej 8 węzłów. Przy tem zawsze pamiętać należy, że szybkość danej floty jest szybkością najpowszejszego jej statku, bo nieprzyjaciół może przecieć zagrażać właśnie temu statkowi i tem samem zmusić resztę floty do żmudnej powolności.

Jeżeli przeto inżynierowie Toga zdołają utrzymać łączność floty japońskiej, to

dywizja krążowników Toga spotka się z Roźdiestwieńskim za dwa tygodnie,

czyli po odbyciu drogi około 2.600 mil — i to więc gdzieś w okolicy Loando, na zachodnim wybrzeżu Afryki. Jeżeli flota bałtycka obierze drogę powrotną dokola Kapu, lub niedaleko Gardafui, jeżeli zechce wrócić przez kanał Suezki. W tym ostatnim razie, spotkanie nastąpi niezawodnie wcześniej. Japończycy wysłali już naprzód lekkie statki wywiadowcze, pourządzali etapowe stacje bezdrutowo-telegraficzne.

Dywizja pancernych krążowników, dotarłszy do Rosjan, utrudniać im będzie dalszą drogę, atakując przedewszystkiem statki pomocnicze, węglowe, transportowe, amunicyjne — których część większą niezawodnie zniszczy — a jednak nie dopuści do walnej rozprawy między okrętami bojowymi. Ta bowiem nastąpi prawdopodobnie wtedy dopiero, gdy flota rosyjska znajdzie się na takim terenie morskim, z którego osłabiona na amunicji i węglu, uciec nie będzie w stanie. W tej mierze fachowcy znów są zdania, że akt ostatni powinien nastąpić albo w pobliżu Fernando Po, na zachodzie Afryki — albo blisko zatoki Aden na wschodzie.

Togo ma pod swoim dowództwem 22 okręty „bojowe“, prawdopodobnie jednak niektóre z nich są lekko zbrojne i należą do kategorii krążowników. Pancerniki jego są: „Mikasa“, „Asahi“ i „Szikiszima“, mające p 4 działa 12-calowe i 14 dział 6-calowych — dalej „Fudzi“ i „Jaszima“ z 4 dwunastocalowymi i 10

zbierają składki prawie wyłącznie tylko akademicy i profesorowie.

A przecież nie potrzeba ogromnych sum, ażeby w tem i owem ulżyć młodzieży, przyjść jej z pomocą.

Gdyby się znalazł np. ofiarodawca, któryby przeznaczył jakąś sumę na urządzenie na wolnem powietrzu boiska i przyrządów sportowych dla młodzieży akademickiej, lub przyszedł z pomocą zawiązującym się klubom sportowym, zobaczylibyśmy, że młodzież może i wiele pracować i bardzo dzielnie się prezentować.

Byłoby też nieźle, gdyby młodzież powróciła do tradycji wycieczek pieszych po kraju. Wynieść by z nich można czasem większą znajomość kraju, aniżeli z długiego posiedzenia, a i zdrowie zyskałoby na tem nie mało.

Dwie są u nas zazwyczaj metody mówienia i pisanie o młodzieży. Jedna ma na oku cele polityczne, zajmuje się głównie enuncjacjami pism młodzieży, wiecami i komersami, śledzi za najbardziej jaskrawymi objawami tego życia i dociąga je do politycznej tezy: wynikiem jej ryczałtowe potępienie, nawet paszkwil. Wybitnym okazem tej metody jest książka Scriptora pt. „Nasza młodzież“. Druga metoda, trzymająca się więcej samej rzeczy, wnioskująca w codzienne życie studenckie i uwzględniająca jego warunki, jest jeszcze dosyć rzadka. Stąd czytamy często o młodzieży, a dosyć źle ją znamy. Metodę tę uzupełniać potrzeba ciągle osobistą obserwacją i osobistym zetknięciem się naszych sfer obywatelskich z młodzieżą akademicką.

Dr. E. DUBANOWICZ.

Od 25 lat istniejąca firma M. NICK w Rynku I. 18

otworzyła główny magazyn towarów bławatnych i poleca już na sezon wiosenny najnowsze i najlepsze materje wełniane, jedwabne, płótna i bieleżne stolową, jakoteż dywany, chodniki, portyery i kompletne wyprawy ślubne.

Fila, ul. Bonnow 7, (przechodząca brama)

działami 6-calowemi. Razem więc uzbrojenie floty japońskiej składa się z 20 dział 12-calowych i 62 dział 6-calowych. Spieszość eskadry wśród boju jest 16 węzłów.

Rosyjskie pancerniki są: „Kniaź Suwarow“, „Aleksander III.“, „Borodino“ i „Orel“, mające po 4 działa 12-calowe i po 12 6-calowych, dalej, „Osiabja“ z 4 10-calowemi i 11 6-calowemi, „Nawarin“ z 4 działami 12-calowemi a 8 6-calowemi. Razem 24 działa 12-calowe, 4 10-calowe i 73 6-calowe. Spieszość nie jest dokładnie wiadoma, nie przenosi jednak 12 węzłów. Japończycy mają więc mniej dział, większą atoli spieszość i niewątpliwie umiejętność obrotów.

Co do krążowników, to przypuszcza się ogólnie, że Togo pozostawił dwa pancerne na morzu japońskim, gdzieś w okolicy Władywostoku, na obserwacji „Gromoboj“ i „Rosyi“. Z eskadrą ma więc admirał zapewne 6 krążowników pancernych, umontowanych 24 działami 8-calowemi i przynajmniej 70 6-calowemi. Każdy z nich może się śmiało mierzyć z takim „Nawarinem“, „Sissojem“ lub „Osiabją“. Rosyjanie zaś mają przeciw nim tylko dwa stare krążowniki („Nachimow“ i „Dmitrij Donskij“) zaledwie godne tej nazwy.

Z pół-pancernych krążowników Togo nie zabrał podobno więcej niż pięć: „Czitose“, „Kasagi“, „Nita-ka“, „Takasago“ i „Tsuszima“ — są to jednak bardzo szybkie statki, z wielką pojemnością węgla. Rosyjanie mają sześć okrętów tej kategorii, są to: „Aurora“, „Oleg“, „Żemczug“, „Świetłana“, „Ałmaz“ i „Izumrud“.

O rosyjskiej „trzeciej eskadrze“ nie ma powodu dziś mówić. Bawi ona obecnie i zapewne bawią się po swojemu jej oficerowie w kretęńskiej zatoce Suda. Ziączyć się z flotą Ródiestwieskiego, zanim go zaatakują Togo, już nie zdoła; a gdyby nawet zdołała, to z pewnością więcejby flocie przysporzyła trudności, aniżeli mogła pomódz. Nie potrzebujemy też zbijać twierdzeń pewnej części prasy rosyjskiej, głoszącej, że Ródiestwieskij wyruszył na Wschód, na spotkanie nieprzyjaciela. Stan jego okrętów jest tak niekorzystny, że o akcyi zaczepnej z jego strony nie może wcale być mowy.

Tymczasem reszta rozbitych w Mandżuryi wojsk rosyjskich spieszy na północ. Na pytanie:

jakie części armii Kuropatkina ocalały,
nie łatwo odpowiedzieć. Depesza generała Leniewicza zdaje się wskazywać, że jedynie tylko armia, która stała do niedawna pod jego rozkazami — czyli t. zw. „armia druga“ — przedostała się poza Kaijuen; „o pierwszej bowiem i trzeciej armii nie ma żadnych wiadomości“. Sam Leniewicz albo jest w Charbinie, albo tam był dni parę, bo donosi, że odbył przegląd wojsk przybyłych z Rosyi. Są to niezawodnie te dywizye, które, w ogólnej sile 120.000, nie mogły już zdążyć w porę do Mukden; część ich pozostała była w Charbinie, mniejsza część, będąc już w Kuanczengtse, na wiadomość o mukdeńskiej klęsce została odwołana. Ponieważ w bezpośrednim planie rosyjskim leży teraz koncentracja wszystkich sił w Charbinie, można być pewnym, że droga z Kaijuen na północ jest otwartą jedynie tylko dla owej drugiej armii. Siłę jej obliczają na około 80.000.

Do Petersburga telegrafowano z pod Gatulinu (miejscowości w górach Taling), że o 10 mil na południe od Tielingu słyszano od wczoraj strzały armatnie. Może to armia generała Nodzu odkryła w górach jakieś oddziały rosyjskiej pierwszej armii (Bilderinga), usiłującej przebić się w stronę Władywostoku wielkim gościńcem, wiodącym z Saimatse przez Jingpan.

Prasa europejska i amerykańska odczuwa dotkliwie **brak informacji bezpośrednich.**

spowodowany przez to, że polny sztab japoński zabrał w Mukden i Tielingu do niewoli wszystkich korespondentów zagranicznych przy armii rosyjskiej, którzy nie zdołali uciec na północ. Zdaje się, że odesłano ich do Japonii, gdzie zostaną natychmiast wypuszczeni na wolność.

Przegląd prasy.

(Ruskie skargi i zamysły).

— Położenie ludu w Galicyi wschodniej jest tak pod względem materyalnym i oświatowym opłakane, tyle jest do zrobienia dla polepszenia tych warunków, że każdego zgłaszającego się tutaj do pracy powitałby należało z najwyższą radością. Inteligencya ruska, wychodząca, albo bezpośrednio z ludu, albo ze sfery duchowieństwa, mającego także blizkie z ludem stosunki, mogłaby niewątpliwie oddać wielkie usługi zarówno włóścianstwu ruskiemu, jak przez to samo całemu krajowi. Niestety, jest ona w znacznej swej części wprost niezdolną do pracy twórczej i nie pociąga jej nic, co nie jest przedłożone jej z ostrą podległą w Polakami.

Od pewnego czasu pisma narodowieckie z większą niż kiedy gwałtownością napadają i napadają na „haka-tyzm polski“. Wyszukują one wszelkie dowody na potwierdzenie tego jakoby faktu, że Polacy dążą do zupełnego zniszczenia ludu ruskiego. Naturalnie, nie mogą przytoczyć nic realnego, dążenie takie wcale nie istnieje, ale nie są też oni wybredni i każdą rzecz umiają na swoje kopyto przerobić. Lud ruski jest rzekomo ciągle krzywdzony na rzecz Mazurów. Nawet to, że posucha w r. z. dotknęła w wyższym stopniu Galicyę zachodnią, niż wschodnią i że z tego powodu 55 procent zapomogi rządowej przeznaczono „z góry na Mazurszczyznę“ uważane jest za dostateczny dowód niesprawiedliwości.

Z szczególną zajądlnością zwracają się pisma narodowieckie przeciwko patronatowi spółek raifeisenowskich i przeciwko zarządowi głównemu Kółek rolniczych, to jest instytucjom, które najbardziej dokładają starań, aby równomiernie uwzględnić potrzeby włóścian polskich i ruskich, drukując wszystkie swoje wydawnictwa w obydwu językach itd. Ponieważ taka działalność mogłaby się przyczynić do zgody, do załagodzenia waśni, spotyka się więc ze szczególną wrogością prowodyrów. Czego już nie wypisano np. na dr. Stefczyka. W pewnej wsi mieszaney, dr. Stefczyk żądał, aby zarząd Spółki raifeisenowskiej składał się z przedstawicieli obydwóch narodowości i tego żądania było dość, aby przedstawić go jako człowieka, rzeczywiście dążącego do zrujnowania ludu ruskiego, do pozbawienia go wszelkiej pomocy ze strony funduszu krajowego, na który przecież płyną podatki zarówno od Polaków, jak i od Rusinów.

Co do funduszu zapomogowego, to przyznanie połowy jego do dyspozycyi towarzystw rolniczych krakowskiego i lwowskiego gospodarskiego, przedstawia się jako oddanie jego na rzecz dziedziców, oddanie zaś do dyspozycyi Tow. Kółek rolniczych i Patronatu, ma oznaczać przeznaczenie go „wyłącznie dla Polaków“, bo „Kółka rolnicze są czysto polskie, a spółki oszczędności, tj. raifeisenki także, niemal wszędzie polskie“.

„Diło“ szczególnie jest niezadowolone, że żadne ruskie towarzystwo nie jest powołane do udziału w rozdzielaniu zapomóg, jakkolwiek niema takiego towarzystwa ruskiego, któreby ze względu na swój zakres dzia-

łania, mogło słusznie rościć do tego pretensye. „Diło“ wysuwa wprawdzie „Proświtę“ — ale z równem prawem żądałby można dopuszczenia Tow. Szkoły Ludowej. Samo przecież powiada winnym artykule, że „Proświta“

„ma za wiele różnych agend, aby mogła się zajmować ekonomiczną organizacją naszej ludności rolniczej poza zakładaniem sklepików spółkowych i kas dla drobnych pożyczek“.

Ten właśnie brak instytucyi, której powołanie do udziału w akcyach szerszego zakresu miałoby się Rusini jakie takie prawo domagać, jest bodaj główną przyczyną zawiązywania przez nich do życia „ruskiego krajowego Tow. gospodarskiego“, które ma się zawiązać w końcu bm. we Lwowie. Podstawą jego będzie funkcjonujące od lat kilku drobne towarzystwo „Silskij Hospodar“, mające swą siedzibę do r. z. w Olesku, a obecnie we Lwowie. Uzasadniając potrzebę takie towarzystwa, „Diło“ utrzymuje, że do istniejącego Towarzystwa gospodarskiego Rusini wstępować nie mogą już dla tego, że na czele jego stoją „antywłóściańscy i antyruscy agitatorowie w rodzaju dr. Włodzimierza Kozłowskiego“. Charakterystycznym jest, że z powodu Walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa gospodarskiego inne pismo ruskie („Halyczanin“) zarzuciło inteligencyi ruskiej niedbalstwo, którego dowodem jest właśnie niezapisywanie się do tego Towarzystwa.

W dalszym ciągu artykułu „Diło“ bez żadnych już dowodów utrzymuje wprost, że Tow. gospodarskie, Kółka rolnicze i raifeisenki

„połączyły się w formalny syndykat dla ekonomicznego bojkotu ludu ruskiego“.

Wobec tego zaś redakcyja znajduje, iż

„założenie ruskiego, krajowego, tow. gospodarskiego przyszło w samą porę, by postawić tamę działalności tego syndykatu i osłabić skutki jego przechytrów, a tak niebezpiecznych zabiegów“.

— Niema, powtarzamy, kwestyi, któreby prowodyrowie ruscy nie rozpatrywali przedewszystkiem z punktu widzenia politycznego, z punktu widzenia rozdmuchiwaney przez nich waśni narodowej. Niejednokrotnie zaznaczaliśmy na tem miejscu, że nie należy, zdaniem naszym, stawiać żadnych trudności urzędowych propagowanemu przez Narodny komitet wychodźtwa zarobkowemu Rusinów do Prus i to nie tylko dlatego, że wogóle biurokracya nie ma prawa krępować wolności obywateli, ale i dla tego, że wychodźtwa takie może wpłynąć dodatnio na stan ekonomiczny włóścian ruskich i przyuczyć ich do tak obcej im pracy natężonej. Narodny komitet jednak i jego reprezentant w prasie „Diło“ zapatruje się na tę sprawę przedewszystkiem z punktu widzenia politycznego. Przechwalać się, że w r. z., jakoby blisko 30.000 Rusinów, dzięki staraniom komitetu, znalazło zarobek w Prusach, „Diło“ powiada między innemi, że pod względem narodowym wychodźtwa zarobkowe jest korzystne dla tego, że

„rozszerza w ogóle polityczny widnokrąg naszego włóścianina, pokazując mu inny ustrój, niż w kraju, uczy go krytycznie patrzeć na polsko-szlachecką gospodarkę w Galicyi i uprzymiawiając niemoc naszych „opiekunów“ poza obrębem kraju, wlewa naszemu włóścianinowi nadzieję złamania ich samowoli w kraju“.

„Diło“ systematycznie głosi, że Polacy dokładają wszelkich starań, aby wychodźtwa zarobkowemu Rusinów wszelkimi sposobami przeciwdziałać. To też i obecnie utrzymuje, jakoby na zachodnio-galicyskich kole-

siernie, pogrążon w śnie głębokim — przed duszą Wolframa snuły się mary dziwne. Obaj śnili... Jeno one szaleły, jęki szamotania się wichru całe inne obrazy nanaśwały śpiącej brata Johana a marzącej Wolframa duszy. Księdzu śniły się strzygi i smoki latające, z którymi zwycięzki bój zwodził — rycerzowi, z mgły marzeń, wysuwała się postać dziewicza, której czarowi bez walki uległ. Brat Johan rzucił się czasami i zabelkotał:

— Masz, dyable!... a widzisz?...
Z ust Krzyżaka kiedy niekiedy szept wyszedł:

— Daj mi ją, szatanie, a duszę weź!...

Brat Johan zwyciężał, rycerz von Salzbach przegrywał bój.

Przed dwoma miesiącami, bez mała, Wolfram, w Koronowie, podczas procesyi, ujrzał cudnej piękności dziewczę, która rozpalila krew w jego żyłach, napelnia chucią niezmierzonych pożądań, sama niewiedząca nic o tem piekle, jakie w duszy jego zażęgała. Bezgrzeszna — a splodziła grzech, czysta — a pokalała brudem. Podia to była dusza krzyżacka, która na kwiat liliowy plugawem okiem węża spojrziała; podie to było serce, które jeno niską żądzą zaplonać mogło i tylko o nasyceniu siebie myślało, o uśmierzeniu pożaru krwi, a mniejsza: knieciówna li-to była, czy dziecko słacheckie, wolna czy nie wolna, żona bliźniej czy niepokalanej cnoty dziewczica — on ją mieć chciał, mieć musiał!... Pod baldachinem przesuwiał się ksiądz z Jezusowem Ciałem w monstrancyi, na czele procesyi szedł krzyż — a rycerz krzyża, obrońca Maryi, okiem gada na oną pannę patrzył, sypiącą kwiaty do stóp celebranta, białą jak kwiat, czystą i wonną jak kwiat, pochylając głowę na każdy odgłos dzwonek, bijącą się w pierś, błagając Pana nad Pany o win przebaczenie.

(C. d. n.)

21

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

— Gdyby wóz on był tylko samemi dziewczkami nadziany, przypuściłbyśmy szturm do tej fortecy, obrońcy się nie mogący — ale go zbrojni młodzianowie otaczali, na koniach dzielnych, mający łuki i miecze i wielką w sercu nienawiść ku nam. Wargi ci się trzęsły, piszczące dygotały, rwałeś się naprzód — ale mój rozsądek zrebca krwi twojej za uźdę zatrzymał. Żywoć mój mnie zawdzięczasz, bo, jak amen w pacierzu, zakłóto cię, gdybyś dał folę temperamentowi nieumiarowanemu. Złom zrobił? powiedz sam!... Wóz z Koronowa się wytoczył, przebył las, pole, zatrzymał się przed dworem szlachcica jakiegoś, gdzie zaraz gędzba zabrzmiała a młodzianowie i panny wszystkie w płas poszły... Pamiętasz, jaką to dużą beczkę z piwem na przysię wytoczono?

— Pomnę, jako mnie szatany wnętrzości pręły, gdy myślał...

— Że to ona — dokończył Johan.

— Tak... że to ona — powtórzył głosem rwącym się Salzbach.

— Zostawiliśmy zbroje w gospodzie żydowskiej — ciągnął brat Johan — a wzięliśmy pielgrzymi strój, niby pątnicy, wracający od Grobu Jezusowego. Myślałem, że progu nie przestąpisz, takeś dygotał, takeś na nogach się kolebał.

— Paliła mnie krew, pożądań piekło całe — wychnął Salzbach.

— Przyjęto nas gościnnie, rozpytując o Ziemi Świętej i cudach jej — mówił dalej Johan. — Prawilem im o duchach po lasach się błakających, o smokach, które poraziłem, o strzygach, które, pokropione wodą święconą, z wielkim piskiem w powietrze się uniosły, o dyablach, z którymi staczaliśmy boje zwycięskie, aż gędzba umilkła, o płasach zapomniano, spójnem otaczając mnie kołem.

— Łgałeś, wiem!... ażem się zdziwił, że tak łgać można!... — przez zęby zaciśnięte wycedził Wolfram.

— Spełniłem tylko sumiennie przyjęty na siebie obowiązek. Starzy psykali, głowami kiwając, matrony całowały relikwie im podawane i kupowały krople potu Chrystusowego, młodzianowie w szable trzaskali, dziewczęta, jako owieczki białe skupiły się wedle siebie, że mogłeś się im przyrzyć bacznie i upatrzoną zjeść nawet, gdyby ci się na podobny apetyt zebrało. Ale cóż, nie było jej!... ta, którą goniliśmy, podobną była do tamtej, ale, — nie tamta!...

Rycerz von Salzbach wstał nagle, zerwał z głowy hełm żelazny i cisnął nim o stół, blachy zaś pancerza targać począł, jakby zaciśniony w nich piersi wzburzonej było. Dławiła go krew, wnętrzości głód palił pożądania dzikiego.

Z wyrazem politowania, siedząc naprzeciw, patrzył na niego brat Johan, a że chwila ciszy była, powoli sapać zaczął, powieki mrużyć, ulegając potędze snu przemożnego.

Nie budził go Wolfram. Rozebrałszy się ze zbroi, odetchnął lżej, i przeszedłszy się parę razy po izbie, siadł przed kominem, nieruchomymi oczyma w dogasające ognisko patrząc.

Cicho było — na dworze tylko hulał wicher rozpasany, zawodził, gwizdał i skowytał, ale nic z tego nie słyszał rycerz von Salzbach, własnym, do wichrów podobnym, myślom oddany. Ojciec Johan chrapał niemiło-

Na lepsze nasiona warzywne i kwiatowe, bukiety imieninowe w najgustowniejszem ułożeniu, kwiaty wazonowe, jak hyacenty, azalie, kamelie, palmy itp. poleca po jak najniższej cenie

Zakład ogrodniczy i skład nasion Ant. Klimowicza i Syna

— we Lwowie, plac Halicki l. 14. —

964

Nie posiadamy żadnej filii. Upraszamy dokładnie adresować. — Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów

ach i na granicy galicyjsko-pruskiej „kręcą się tysiące podstawionych polskich i żydowskich agentów”, którzy rozmaitemi obietnicami odciągają wychodźców od Nowego Bierunia, gdzie istnieje ruski komitet wychodźczy, a zwracają ich do Mysłowic, siedziska „pijawek emigracyjnych”.

Z dalszego ciągu jednak tego samego artykułu widocznym jest, że jeśli istotnie wychodźcy ruscy padają często ofiarą wyzysku rozmaitych spekulantów, to wina spada przede wszystkim na Komitet Narodny, który nie jest takim gospodarzem ruchu wychodźczego, za jakiego chce uchodzić, no i na inteligencję ruską.

„Okazuje się przytem niestety — powiada „Dile” — że wielu z tych, którzy się dali usidlić tym hyenom emigracyjnym, uległo ich namowom jedynie dlatego, że nie otrzymali żadnych wskazówek i porady od swoich miejscowych inteligentów. Świadczyłoby to o tem, że nasza inteligencja prowincjonalna nie może się uwolnić od tradycyjnej indolencji, jeśli nawet parochowie, których stosunek do powierzonej im owczarni nie powinien się kończyć na kościele i obrzędach religijnych, nie wiele dbają o to, aby pouczyć włościan o warunkach emigracji zarobkowej i ostrzedz ich przed czyhającą po drodze polsko-żydowskimi hyenami. A przecież sądzimy, że gdy sam J. E. metropolita zajął się tą sprawą i polecił ją podwładnemu duchowieństwu, to już jest jego obowiązkiem publicznie z ambon wyjaśnić sprawę emigracji parafianom i ostrzedz ich przed chytrymi agentami”.

— Jakich demagogicznych sposobów nie waha się chwycić wybitni nawet prowodyrzy ruscy, mamy dowód w artykułach dra Kostia Lewickiego w „Dile”. Zwalcza on projekt przedłużenia na rzecz kraju prawa propinacji po r. 1910 i oto jak przedstawia skutki takiego przedłużenia.

„A wreszcie — powiada — musimy przedstawić sobie ten zamierzony raj propinacyjny, jakiego pragną menterzy galicyjscy pod pozorem moralności publicznej, którą głosić będą wobec kraju i państwa, acz sami wierzyć nie będą. Po wsiach i miasteczkach zasiądą wszelacy niedobitki dziedziców na zagonach rentowych, wykupionych przez fundusz krajowy, i zostaną krajowymi dzierżawcami propinacji i żyć będą wygodnie kosztem ogółu, jak za dawnych polskich czasów i swoim monopolem trzymać będą w zależności wszystkie czynniki miejscowe. A gdzie zabraknie szlacheckiego dziedzica, tam zastąpi go importowana na włość rentowa kolonia mazurska, co obejmie prawa swojej szlachty i będzie cywilizowała lud ruski dobrodziejstwem propinacyjnym. I jedna i druga, to jest włość rentowa i karczma dopełniać się będą w dążeniu do zniszczenia ludu ruskiego, aby nie wyszedł nigdy z zależności od średniowiecznej kultury polskiej, to jest poddaństwa”.

Jest to wszystko niedorzeczne, a jednak nie waha się podpisać podobny artykuł człowiek, mający prawo do swego nazwiska dodawać wiele mówiące litery: „dr.”. Dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia, musimy zaznaczyć, że jużśmy mieli sposobność wyrazić swój pogląd na tę sprawę: Zachowanie dla kraju dochodów, jakie daje dzisiejsza propinacja, jest rzeczą konieczną, co do formy, w jakiej to jednak nastąpić winno, należy przedsięwziąć specjalne studia, które zresztą, jak się dowiadujemy, zostały już rozpoczęte.

Prasa rosyjska o sprawie szkolnej w Królestwie.

Pobyt polskiej deputacji szkolnej w Petersburgu dał sposobność prasie rosyjskiej do wypowiedzenia się o sprawie szkolnej w Królestwie. „Ruś” wita pobyt deputacji polskiej w Petersburgu, jako zapowiedź nowej ery — porozumienia się i pogodzenia się Polaków i Rosyan.

„Lecz to — pisze dalej ten dziennik — tylko przyjemna muzyka przyszłości; lecz jaką jest teraźniejszość? Czy osiągnięcie wyż wzmiankowanego rezultatu wystarczy dla uspokojenia ciężkiego niepokoju umysłów, jaki powstał w Królestwie Polskim, wskutek usunięcia się od szkoły tysięcy dzieci polskich?...”

Na te pytania odpowiada „Ruś”, iż „wynik ten, niestety, nie wystarcza. Deputacja polska przybyła do Petersburga szukać dróg wyjścia z tak ciężkiego położenia, w jakim znalazła się tam kwestya szkolna, w następstwie z dawna nagromadzonych przyczyn i nieszczęśliwego zbiegu okoliczności z dni ostatnich. Drogi wyjścia z niego nie znaleziono, a deputacja wraca do domu, nie wiedząc, co począć, czem uspokoić i ulagodzić wzburzoną opinię publiczną, w jaki sposób zapobiedz dalszym wstrząsaniom i dalszemu ciągłowi manifestacji ulicznych, które społeczeństwo polskie w ogromnej większości uważa za nader szkodliwe dla sprawy polskiej, a natomiast za nader dogodnie dla zagranicznych życiwców narodu polskiego”.

Liberalne „Nowosti” wypowiadają się wprost za spolszczeniem szkół w Królestwie. Ale wykład w języku polskim — piszą „Nowosti” — jak to zaznacza petycja, bynajmniej nie oznacza zupełnego wyparcia języka rosyjskiego ze szkół polskich; przeciwnie, polskie sfery

inteligentne najzupełniej przyznają konieczność należytego posiadania języka rosyjskiego, a więc i nauki jego w szkole i dlatego proponują, aby nauka języka rosyjskiego, rosyjskiej literatury i historii odbywała się w języku rosyjskim”. Dalej „Nowosti” wywodzą, że spolszczenie szkół należy przeprowadzić zaraz, nie odkładając reformy na całe lata.

„Powiadają — piszą „Nowosti” — że urzeczywistnienie życzeń Polaków co do unarodowienia szkół polskich, nawet w tym razie, jeśli w zasadzie uzyska aprobatę rządu, niemożliwe jest w niedalekiej przyszłości, że dla takiej zasadniczej reformy potrzebne są lata, potrzebna stopniowa, powolna ewolucja.

Ale taka opinia nie wytrzymuje krytyki. Personal pedagogiczny w Królestwie do dziś dnia składa się w większości (?) z Polaków, którzy mogą się wziąć do reformy bez żadnego opóźnienia. Prócz tego wielu Polaków-pedagogów zajmuje różne posady w cesarstwie. Wszyscy oni, a przynajmniej większość, na pierwsze wezwanie do pracy w odnowionej, odrodzonej szkole polskiej, zjawiają się chętnie do pracy na rodzimej niwie.

W swoim czasie, po r. 1863, gdy rozpoczęto rusyfikację szkolnictwa polskiego, położenie było o wiele trudniejsze, bo wtedy odczuwało się brak rosyjskich sił pedagogicznych, a jednak reformę przeprowadzono z zadziwiającą szybkością. Prawda, posady nauczycieli w Królestwie zajęli wówczas w wielu wypadkach nie specjaliści”. „Nowosti” cytują dalej przykłady różnych byłych oficerów, którzy nie posiadając ku temu żadnych kwalifikacji, otrzymywali posady nauczycieli w Królestwie. „Unarodowienie polskiej szkoły — konkluduje cytowany organ — wobec istnienia polskich sił pedagogicznych, nie będzie wymagało takiego dziwnego składu ciała wychowawczego”.

„Nowoje Wremia” poświęciło sprawie ruchu szkolnego w Królestwie trzy wielkie artykuły. Autor ich p. Russkij stoi na mniej ustępliwem stanowisku, aniżeli „Nowosti”, choć nie szczędi słów ostrej krytyki obecnemu stanowi szkolnictwa w Królestwie. R. Russkij zaznacza przede wszystkim, że dla określenia dążeń społeczeństwa polskiego trzeba koniecznie zdać sobie sprawę, że wyrazem ich nie jest agitacja socjalistyczna, która dąży do bezwyznaniowej szkoły.

Dając ujście swemu antysemityzmowi, p. Russkij, cytując odezwę „postępowej” młodzieży, widzi w niej wyraz życzeń żydów socjalistów, nie zaś społeczeństwa polskiego.

Przechodząc do dziejów szkolnictwa w Królestwie Polskim, p. Russkij zaznacza, że ugodowcy, z którymi pod tym względem zgodne są wszystkie inne partie polskie, żądając wykładów wszystkich przedmiotów, wyjątkiem rosyjskiego języka rosyjskiej historii, literatury i geografii, opierają się na memoryale Milutyna złożonym d. 22-go maja 1864 r.

W memoryale tym Milutyn mówi: „Nigdy nie potrafimy za pomocą nauki szkolnej, przywiązać do siebie Polaków, spoić ich z Rosją, zmienić ich sposób myślenia i politycznych dążeń. Doświadczenie dowiodło tego.

Przez trzydzieści lat uczylimy w Polsce całe pokolenia po rosyjsku, znajomiliśmy je z siłą i sławą ojczyzny naszej, z historycznymi niedomaganiem Polski, które uczyniły niemożliwym jej byt niepodległy; jednakże nauka nasza nie przerobiła ani jednej z nich, bo charakter i sposób myślenia układają się pod wpływem religii, rodziny i społeczeństwa, a nie pod wpływem zewnętrznych wiadomości, których się nabywa na lekcjach. A my rozporządzamy tylko egzaminami i lekcjami. Im bardziej widocznymi będą cele uboczne w nauczaniu, tem więcej będzie ono budzić niedowierzania, tem mniej zdolne będzie oddziaływać na umysły. Co się zaś tyczy specjalnej kwestyi języka rosyjskiego, to byłoby rzeczą nieuzasadnioną wprowadzać go do szkół w celu rozwijania rosyjskiego ducha, dość, jeśli Polacy uczyć się będą języka rosyjskiego jako jednego z koniecznych przedmiotów ogólnego wykształcenia”.

Na podstawie tych względów 5 stycznia 1866 r. ogłoszono ustawy gimnazyów męskich klasycznych i realnych dla ludności polskiej z wykładem wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem historii i geografii Rosyi, po polsku; dla ludności rosyjskiej w Królestwie były zorganizowane osobne szkoły.

Ale, jakkolwiek wielkim był autorytet Milutyna w sprawach polskich, rząd uznał za potrzebne w r. 1871 w rządowych gimnazyach Królestwa wprowadzić naukę wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim”.

Przechodząc do „apuchtinowskiej” ery, p. Russkij twierdzi, że działalność tego „kuratora” wyrządziła sprawie rosyjskiej ogromną szkodę. „W jego ręku wprowadzanie języka rosyjskiego zmieniło się w prześladowanie polskiego. W murach gimnazyów zabraniano, zabrania się i teraz, pod grozą kar, mówić po polsku. Nie jest rzeczą obowiązkową mówić po rosyjsku, można mówić po niemiecku, po francusku, nawet w żargonie żydowskim, byle tylko nie po polsku. Pedagodzy czasów apuchtinowskich nie krepowali się mówić do uczniów Polaków: „Hańbicie mury szkolne swoim językiem!” Nazywali język polski „baranim” i „psim”. Cóż, oprócz nienawiści do języka rosyjskiego i do szkoły rosyjskiej mogły wzbudzać podobne środki pedagogiczne”. Zdecydowanym przeciwnikiem takiego systemu był Hurko. „Podjęmując się niewykonalnego zadania siłą zrusyfikować cały naród — mówił on w jednym ze swych memoryałów — tem samem nie możemy zrobić z Pola-

ków wiernych poddanych, którzy bodaj z pobudek materialnych uznają potrzebę łączności z cesarstwem”.

Po ustąpieniu Apuchtina system jego nieco się zmienił za kuratorysty Ligin i Zengera. „Ale i teraz — pisze Russkij — w murach gimnazyów zabrania się mówić po polsku, a język polski jako przedmiot nieobowiązkowy wyklada się w języku rosyjskim”. Russkij otwarcie wypowiada zdanie, że obecny kurator Schwarzw popsuł to, co naprawić się starali Ligin i Zenger. „Apuchtin — pisze Russkij — był maniakiem, który w każdym Polaku widział zdracę, ale on nie był czynownikiem — pedantem”. Obecnie jednak, po odejściu Zengera zarząd okręgu naukowego postawił sobie widocznie ultra-biurokratyczne i nadzwyczaj niewdzięczne zadanie pogodzić to, co się pogodzić nie da i wypełnić żądania wszystkich dawno oddanych do archiwum i nigdy niespełnianych cyrkularzy, rozporządzeń, projektów itd., z których większość datuje się z lat 70-tych i jako nigdy nie wypełniane, nikomu nie były znane”.

P. Russkij żąda, aby sprawy polskie w Królestwie uregulować na gruncie prawnym, aby skończyć nareszcie z samowolą cyrkularzy. W spełnianiu żądań społeczeństwa polskiego p. Russkij nie jest zbyt szczodrym, proponuje tylko zniesienie zakazu co do używania języka polskiego w szkole, nauka religii, języka polskiego i literatury ma być obowiązkową i odbywać się w języku polskim — inne przedmioty mają być wykładane po rosyjsku.

Nie chodzi tutaj o to, jakie granice wykreśla reformie szkolnej w Królestwie ten lub inny organ rosyjski, czy będzie to program tak obszerny, jak go określają „Nowosti”, czy też tak ciasny, jak proponowany przez „Nowoje Wremia”.

Ważnem jest dla nas, że sprawa ta stała się przedmiotem dyskusji w prasie rosyjskiej, że wszystkie najważniejsze jej organy uznały w zasadzie konieczność reformy.

Jest to niewątpliwie dodatni skutek energicznego wystąpienia społeczeństwa polskiego w Królestwie tego protestu młodzieży, który dotychczas stańczycy nasi uważają za nieszczęście. Żadne memoryały, żadne petycje nie zrobiłyby tego, co osiągnął protest młodzieży przeciwko niemożliwym stosunkom szkolnym.

Z sali sądowej.

Orzeczenie Najwyższego sądu o naturze prawnej czynności spółek wydawniczych.

P. Maryan O., wydawca jednego z tygodników ekonomicznych we Lwowie oddał był druk jego jednej z pierwszorzędných tutejszych drukarni. W toku wydawnictwa zawarł p. O. spółkę z p. dr. Izaakiem S. o dalsze wydawnictwo, jakoteż swoich prac. Spółka ta nie została nigdy zaprotokołowaną i na zewnątrz mimo zawarcia kontraktu Spółki występował tylko p. O. Gdy rachunki drukarni wzrosły do poważnej sumy przeszło 1000 kor., a wydawnictwo przestało płacić te swoje zobowiązania, wniosła drukarnia przez swego zastępcę prawnego, adwokata dra Michalewskiego skargę tak przeciw p. Maryanowi O. jak i p. dr. Izaakowi S. o solidarną zapłatę należnej sumy, motywując solidarny obowiązek pozowanych tem, że pozwani zajmują się czynnościami nakładowymi, które należą do czynności handlowych, a spółka obu pozwanych jest jawną-handlową i dlatego solidarnie za cały dług powinni odpowiadać. P. O. nie bronił się wcale, a p. dr. Izaak S. podniósł przez adw. dra Zippera między innymi zarzutami także i ten, że zawarł z p. O. tylko cywilną spółkę i dlatego w najgorszym dla niego wypadku mógłby odpowiadać za długi spółki po połowie.

Sąd krajowy we Lwowie wyrokiem z dnia 20 czerwca 1904 orzekł, że dr. S. winien tylko w połowie dług ten zapłacić, przyjmując, że spółka wydawnicza nie była zaprotokołowana i że ma się w tym wypadku do czynienia z cywilną spółką, a nie ze spółką handlową.

Wskutek wniesionej apelacji rozpatrywał tę rzecz sąd wyższy krajowy we Lwowie i podzielił zapatrywanie Trybunału I instancji, że zawiązana między dr. S. a p. O. spółka nie miała za przedmiot czynności handlowych i w motywach swych dodaje, że wprawdzie według kontraktu spółkowego powiedziano, iż przedmiotem spółki jest obok wydawania czasopisma także wydawanie naukowych prac p. O., atoli nigdzie nie wyrażono w kontrakcie, jakoby prace p. O. musiały być drukowane w formie osobnych książek, a nie mogły się mieścić w zeszytach czasopisma; zważywszy zaś, że spółka żadnej pracy tej nie ogłosiła, przyjąć należy, że czynność spółki ograniczała się do wydawnictwa czasopisma, co znowu nie jest czynnością handlową nakładową. Dla tych przyczyn zgodził się sąd II inst. z sądem I inst., że spółnicy odpowiadają za zobowiązania spółki według ustawy cywilnej, czyli w tym wypadku po połowie.

Wskutek rewizji wniesionej przez dra Michalewskiego przeciw tym dwóm niekorzystnym wyrokom rozpatrywał sprawę tę ostatecznie Najwyższy Sąd w Wiedniu i wydał wyrok z dnia 4 stycznia 1905, uwzględniający w zupełności tę rewizję i zmieniający oba wyroki dwóch poprzednich sądów orzekł, iż dr. S. winien zapłacić całą należność zaskarżoną, czyli orzekł obowiązek solidarności, wyraziwszy w motywach, że już wydawanie czasopisma stanowi z reguły samo przez

Feller Elsa-Fluid

jestto Feller wanny fluid z esencji roślinnych z marką „Elsa Fluid” rozpowszechniony w całym świecie. Znany środek domowy, działa szybko i pewnie w kaszlu, bólach piersi i szyl, w katarze, influency, bólach krzyża chrypcy, braku oddechu i w innych przez przeziębienie powstałych przypadłości. 12 małych lub 6 flaszek podwójnych opłatnie k. 5 u E. V. Feller w Stubica, Centrala nr. 266 [Kroacja] Połączenia go dnemi są również Feller pigułki rabarbar. przeczyszcz, z marką „Elsa pigułki” 1 rulon = 6 pudeł opł. k. 4.

się wedle swej natury interes nakładowy, który co do przedmiotu umowy jest w myśl art. 272 L. 5. ustawy handlowej czynnością handlową, tem bardziej zaś pod pojęciem interesu nakładowego podpada drukowanie i publikacja prac literackich, oraz sprzedaż takich prac drukowanych. Chociaż zaś nie udowodniono, czy spółka te prace drukowała, jednak już sam fakt, że spółkę w tym celu zawarto i że spółka wydawała i spieniężała czasopismo wystarcza do przyjęcia, iż spółkę tę sposobem zarobkowym w sposób przemysłowy prowadzono.

Niezarejestrowanie spółki nie sprzeciwia się — powiadają motywy — zastosowaniu postanowień sądów handlowych, a w szczególności art. 110 i 112 ust. handl., ponieważ spółka wydawała czasopismo, zatem interes swój już dawno rozpoczęła i ponieważ drukarnia skarży nie spółkę, lecz pozwanego w jego charakterze jawnego spółnika, który odpowiada za zobowiązania spółki solidarnie i całym swoim majątkiem.

Orzeczenie to podajemy obszernie, bo jest ważne dla prawników i nakładców, dotąd bowiem była praktyka chwiejna, a zwykle błędnie odmienna, aniżeli wyżej wyrażona zasada najwyższego trybunału.

Wybory w Turcyi.

Zdarzenie z niedalekiej przyszłości.

W roku 1474 ery proroka, którego broda była niekiedy przedmiotem sprzeczki, odbywały się pierwsze wybory do rady państwa na ziemiach, podległych władzy padyszacha.

Sławny firman ramazanowy obwieścił wolnym a wiernym poddanym, że dnia 24, miesiąca zwanego przez gیارów wrześnie, przybyć ma każdy prawyborca, wyposażony w niebieską karteczkę, do powiatowego miasta i tam w obliczu agi wygłosić nazwisko tej osoby, która powinna odtąd czuwać i radzić nad zdrowiem, szczęściem i powodzeniem państwa.

„Chory człowiek” przebudził się — młoda Turcja zwyciężyła.

W miasteczku Husaulik, wilajecie andryanopolskim oczekiwał Muktar-aga w towarzystwie dwu swoich czeladników wyższej rangi, zjawienia się wyborców.

Przy drzwiach rosły nizam, w szerokich hajdawach i świętym fezie na głowie dzierżył straż.

Agą, wsadził nogi pod siebie i cnił nargilę. A chociaż słońce dobiega południa i żaden z dwudziestu pięciu prawyborców nie zgłosił się dotąd, aga nie zdradza zniecierpliwienia — on ma czas.

Dla prawowitego wyznawcy proroka, leniwego z natury, słodka beczynność jest zawsze pożądaną, ale najpożądniejszą wówczas, gdy mu jej nikt nie mać podczas urzędowania. I byłby tak Muktar-aga chętnie przeprowadzał wybory do zachodu słońca, gdyby nie uczucie głodu, które mu zbrzydziło puszczenie kłębow dymu z nargili. — Nargila — pomyślał, smaczna to rzecz, ale dopiero po obiedzie, przy czarnej kawie.

Odrzucił pipkę na bok i zawołał!

— Hej, nizam!... popatrz, czy te łajdaki już idą.

Powiatowy nizam wychylił święty fez przez drzwi i patrzy:

— Idą!... powiada uradowany — idą!

Dla niego wyborca jest także ciekawym okazem — pierwszy raz go w życiu zobaczy. Wprawdzie wyborcą będzie także stary znajomy Ben Sofi i ten galgan rzeźnik Ilniada, przecież dziś powinni oni wyglądać inaczej, niżeli w dzień powszedni.

Mija pięć minut.

— Nizam, skocz-no i zapytaj, czemu te łajdaki już raz nie przychodzą — woła ponownie Muktar-aga. Nizam skoczył i za chwilę powrócił z oznajmieniem:

— Boją się, efendim!...

— Co?... boją się, wyborcy się boją? Idź do nich, złap którego z brzegu za kark i przyprowadź tutaj.

Nizam skoczył ponownie i wnet przyprowadził jednego wyborcę, co prawda nie za kark, jeno grzecznie za rękę. Był nim Akbar Hamid, spokojny poddany z Uskiled.

Skrzyżował on ręce i złożył bardzo niski pokłon.

— Jak się nazywasz, dzianem? — zapytał słodko aga.

— Nazywam się, efendim, nazywam się z prze-proszeniem Akbar Hamid z Uskiled, a jakże z Uskiled.

— Cieszy mnie to, że się nazywasz Akbar Hamid, że ci zdrowie służy, dzianem, że ci się dobrze powodzi; cieszy mnie także, że twojej żonie dobrze się powodzi...

— A której, efendim — bo ja mam dwie.

— Ty masz dwie żony... hm, dwie... bardzo ładnie. Widać, że jesteś zamożnym człowiekiem. Cieszy mnie także, że twoim dzieciom dobrze się powodzi i że są zdrowe.

— Wybacz, efendim, ale ja dzieci nie mam...

— Głupis pocóż trzymasz dwie żony?

Turek zgarbił się i westchnął pobożnie, wnosząc oczy na pułap, ale wyprostował się zaraz i dźwignął głowę do góry jak na wyborcę przystało. Wielki aga nazwał go dwukrotnie „dzianem”, co na języki nie mające nic wspólnego ze świątynią Kaaby znaczy tyle co: „mój przyjacielu”, „kochanku”, „łaskawcze”.

Agą tymczasem zamyślił się głęboko, kiwnął się na sofce ze dwanaście razy i wreszcie rzecze:

— Na kogo, dzianem, głosujesz?

— Ja, efendim, głosuję... ja głosuję najpierw na

wielkiego Allacha i jego proroka, potem na naszego miłościwego padyszacha, potem na ciebie efendim, a wreszcie na kupca Bim Ryszarda.

Agą pokiwał głową.

— Dobrze, głosujesz, dzianem — a zwracając się do pisarza, dodał:

— Ali, weź od niego kartkę i zapisz w księdze, że głosuje na Bim Raszyda.

A gdy pierwszy głos wyborczy wolnego poddanego w Husaulik, został do księgi w porządku zaciągnięty, Agą skinął ręką na pożegnanie i dorzucił:

— Idź teraz przyjacielu do innych wyborców i powiedz, że nie mają się czego obawiać. Wybory, jak chce najmiłościwszy padyszach, to święta i sprawiedliwa rzecz, o tem my wszyscy pamiętamy.

Akbar Hamid oddał pokłon i wyszedł.

Agą był zadowolony.

O mandat ubiegał się bogaty kupiec Bim Raszyd, który składał liczne i częste bakczysze, co było dowodem, że miłuje stary porządek rzeczy i padyszach będzie z niego zadowolony; natomiast drugi pretendent do sofki poselskiej, Mustawa Ukar, należy do młodych Turków, rewolucjonistów, a należy do rewolucjonistów dlatego, bo najpierw nie ma co jeść w domu, a potwóre nigdy bakczyszów nie daje.

Agą jest zdania, że wszystkie bez wyjątku głosy z powiatu Husaulik powinny paść na Bim Raszyda, a co gdy się stanie, będzie najlepszym dowodem, że aga urząd swój roztropnie sprawuje. Mudir i Kajmakan będą zadowoleni.

Za Akbar Hamidem nadchodzili kolejno inni wyborcy. Każdego witał aga uprzejmie, każdego nazywał „dzianem” i cieszył się jego i jego rodziny zdrowiem i powodzeniem, poczem usłyszawszy nazwisko „Bim Raszyda” zęgnął wyborcę łaskawie.

Ale szesnasty z rzędu, Murad Sumla, popsuł mu niestety piękną listę tureckiej jednomyślności. Gdy go aga zapytał, za kim głosuje, człowiek ten, widocznie obdarzony słabą pamięcią, odpowiedział:

— Ja, efendim, głosuję za... za tym... jak się nazywa...

— Za Bim... Bim — podpowiada aga.

— Nie, za tym drugim, jak się nazywa...

— Aha, już wiem: za kupcem Raszydem? prawda?

— Nie, efendim, za tym drugim.

— Dobrze synu, dobrze. My już wszystko wiemy. Pisz Ali, on głosuje: „za tym drugim”, on nie wie za kim głosuje. Głos nieważny. Bądź zdrow przyjacielu, bądź zdrow, my już wiemy za kim głosowałeś. I będziemy ci to pamiętali przy każdej okazji. Bądź zdrow: wynoś się!

Była to widocznie chwila przełomowa w wyborach, gdyż następny wyborca Sulejman Belar oświadczył dobitnie i śmiało, że oddaje swój głos na Mustafę Ukarą.

Agą, powstał z miejsca, wpatrzył się w wolnego poddanego jak dziki ryś w swoją ofiarę i krzyknął gromkim głosem:

— A ty łajdaku! to ty... to ty przychodzisz do wysokiego urzędu z batogiem w ręku?! To ty przychodzisz głosować z batogiem!... Nizam! — wyrzuć go za drzwi.

Ledwie biedny Sulejman miał czas stwierdzić, że istotnie trzyma batóg w ręku a już poczuł, że żyłaste ręce nizama wykręcają nim młynka i nadają mu ruch podobny do ruchu koła od woza, które toczy się samo dopóty, póki nie trafi na jakiś pagórek. Więc i Sulejman toczył się, toczył... aż wreszcie usiadł nosem na kupie śmiecia.

Na szczęście, batoga z ręki nie wypuścił. A gdy powstał i otrząpał z kurzu kaftan, turban i męską spodnicę, przystanął i zamyślił się nieco:

— Dziwne to wybory — rzekł sobie w duchu — jechałem pół dnia, robota w polu, osły zmęczyłem i mało mi nie przetrącili chrząstki u nosa. Ha, trudno, na drugi raz nie pójde z batogiem do sali... zostawię na wozie, choćby go mieli ukraść.

Reszta wyborców głosowała za Bim Raszydem.

ROJAN.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska ob. łać. Mianowani: ks. Buk Jan, administrator w Prusach, administratorem in spirit. w Winnikach, na czas słabości tamtejszego proboszcza ks. Jakuba Polka, ks. Trembecki Karol, ekspozyt w Machlińcu, administratorem w Łozowej. Obowiązki ekspozyta w Machlińcu powierzono (excurrento) ks. Bujarowi Janowi, zgrom. ks. Salezyanów w Daszawie. Odznaczeni: ks. Schultz Serafin, jubilat, proboszcz w Pistyniu usu R. et M., ks. Pisar Mieczysław, kooperator przy kościele św. Mikołaja we Lwowie, ekspos. canon. Zmiany w zakonie Braci Mniejszych (OO. Bernardynów): O. Ryszard Górek, nowowysięcony, przeznaczony do Przeworska, O. Bogdański Czesław z Przeworska do Krystynopola.

Diecezja przemyska ob. łać. Instytuowani: ks. Stanisław Krakos na prob. w Łubienku, ks. Tadeusz Jasiewicz na proboszcza w Muzyłowicach.

— **Wiadomości wielkopostne.** Ks. arcybiskup Teodorowicz rozpocznie w archikatedrze ormiańskiej konferencje religijne w trzecią niedzielę postu. Konferencje

dla panów będą się odbywały od poniedziałku dnia 27 marca do piątku włącznie codziennie o godz. 7 wieczorem. Konferencje dla pań zaczną się we wtorek dnia 28 marca o godz. 10 rano i będą trwały do soboty włącznie z codzienną konferencją o tej samej porze.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 23 bm. o zwykłej porze w sali ratuszowej.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Konstytuujące walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia współpracowników handlowych odbędzie się w sobotę 25 bm. o g. 3 po południu w lokalu Izby rękodzielniczej w ratuszu.

Zebrań Związku rolniczego odbędzie się 27 bm. o godz. pół do 8 w hotelu Francuskim. Dyskusję na temat: „Wpływ nowej konwencji weterynaryjnej na hodowlę i eksport koni, bydła i świń”, zagai weter. kraj. p. Franciszek Ponicki.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** — Dziś we wtorek, dnia 21 bież. m. Docent prywatny uniwersytetu dr. B. Gubrynowicz: „Współczesny teatr polski”. Sala XIV uniwersytetu, II piętro, ulica św. Mikołaja l. 4. — Początek o godzinie 7:30 wieczorem. — W środę, dnia 22 bm. prof. uniwersytetu dr. J. Siemiradzki: „Plody kopalne ziem polskich” (z obraz. świetln). Zakład chemiczny uniwersytetu. Ul. Długosza 6. Początek o g. 7:30.

— **Szkola Nauk Politycznych** (gmach Skarbowski) we wtorek dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład p. dra Henryka Sawczyńskiego: „O włościach rentowych”. Po tym wykładzie o godz. 8 wykład będzie dr. Zbigniew Pazdro: „O biurach pośrednictwa pracy” (po wykładzie dra Sawczyńskiego).

— **S. p. Marya Wysłouchowa.** Otrzymujemy następujące pismo:

„Upraszam się członków Tow. Eleuteryi, ażeby jutro tj. we środę 22 marca zechcieli się zebrać w lokalu Towarzystwa ul. Mochnackiego l. 9 o godz. 3 po południu celem wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie s. p. Maryi Wysłouchowej. Za Zarząd G. Giedroyc”.

Wydział „Czytelnia akademickiej” wzywa swych członków do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie s. p. Maryi Wysłouchowej.

Wydział „Towarzystwa ludoznawczego” prosi członków swych, aby wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci M. Wysłouchowej, która była długoletnim, bardzo gorliwym członkiem Towarzystwa.

„Związek okręgowy lwowski wzywa wszystkie zarządy Kół lwowskich T. S. L., jak również wszystkich członków Towarzystwa do oddania hołdu zasługom s. p. Maryi Wysłouchowej i do gremialnego wzięcia udziału w odprowadzeniu zwłok. Za Związek: dr. Ernest Adam, dr. Stanisław Polski”.

— **Inauguracja Sokola IV.** Sokół IV (dzielnicy łyckowskiej) zapowiada na niedzielę 26 b. m. wieczorek inauguracyjny. Wieczorek, który odbędzie się w sali strzeleckiej, zagai prezes r. Józef Neuman, poczem nastąpi produkcje muzyczno-wokalne. Na zakończenie amatorowie Sokola IV odegrają „Dziękuję różyczkę” Bliźnińskiego.

— **Zjazd delegatów towarzystw i korporacji przemysłowych** zapowiadany pierwotnie na 26 bm., odbędzie się we Lwowie o tydzień później, tj. 2 kwietnia 1905, przyczem dotychczasowe zgłoszenia delegatów z wielu miast kraju zupełnie pozostają w mocy.

— **Spis rozpraw.** Na II nadzwyczajną kadencję sądu przysięgłych, która rozpocznie się dnia 3 kwietnia b. r. rozpisano dotychczas następujące rozprawy. Dnia 3-go kwietnia stanie przed sądem Kseńka Paszko, oskarżona o dzieciobójstwo — przewodniczyć będzie r. Charak. Dnia 4 kwietnia Szymon Chromiak, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała, przewodn. r. Nitarski i dnia 5 kwietnia Piotr Baranowski i tow. oskarżeni o fałszowanie monet, przew. r. Jasiński.

Druga zwyczajna kadencja zakończyła się wczoraj.

— **Wieczór humorystyczny** w połączeniu z koncertem odbędzie się na raucie lekarskim 25 b. m. w Filharmonii z następującym programem: 1. Moniuszko, uvertura do „Halki” orkiestra Rolla. 2. Pieśni Galla, Pachego i Liebhaga wykona chór Lutni. 3. Sarassate „tańce cygańskie” odegra koncertmistrz orkiestry teatralnej p. Deman. 4. Pieśni Hartma na i Rotolego odśpiewa pni Janina Gracko-Krzyżanowska. 5. Żarcik sceniczny „Sprzeczka” Kościńskiego odegrają pni Bednarzewska i Nowacki. 6. Mendelssohn, kwartet smyczkowy odegrają pp. Deman, Tentsch, Thun i Wolfsthal. 7. Monologi wypowie p. Gustaw Fiszer. 8. Pieśni humorystyczne odśpiewa chór Lutni. 9. „Pielgrzym z Palestyny” prolog i kuplety z demonstracjami odśpiewa p. Lelewicz. 10. Wagner, marsz z „Taunhäusera” odegra orkiestra Rolla. W czasie rautu odbędzie się loteria fantowa wyposażona w niezwykle cenne wygrane ofiarowane przez żony lekarzy lwowskich i pierwszorzędną handle naszego miasta. Cena losu 10 centów. Osoby zajmujące miejsca w amfiteatrze mogą brać udział w loterii. Ceny miejsc w amfiteatrze: Łoże po 12, 25, 35 i 40 koron (bilet w łożu mezaninowej i parterowej upoważnia 5 osób do udziału w rautcie). Fotele od 0:50 do 10 koron. Bilety są do nabycia w godzinach przedpołudniowych w fizykacie miejskim (Ratusz-parter), a w sobotę w kasie Filharmonii.

— **Teatry.** Teatr miejski:

We wtorek 21 bm. po raz 7: „Apajune duch wodny”, operetka w 3 aktach K. Millöckera.

We środę 22 b. m. po raz drugi: „Szczęście w zakątku”, komedia w 3 aktach H. Sudermana.

We czwartek 23 bm. po raz 17: „Dziwczyną z fiołkami” operetka w 3 aktach Józefa Hilmesbergera.

„Mały Louvre” nowo otworzona filia przy ul. Halićkiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak: bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich. konfekcji dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

Splaty częściowe dozwolone
za poprzednim ustnem lub listownem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prośbę darmo i opłatnie. 2951

Dom Towarowy „Au Louvre”

Lwów, ul. Sykstuska 6.

oddział dla dywanów, firanek, portyer, kolder, kap na stoły i łóżka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych.

W piątek 24 bm. (wznowienie): „Rozbitki”, komedia w 4 aktach Józefa Bliżnińskiego. Przedostatni występ gościny Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

— **O list Sienkiewicza.** Nie upominamy się zwykle o prawo własności literackiej, kiedy dzienniki lwowskie korzystają z naszej pracy i tegoż dnia, wychodząc nieco później, lub nazajutrz przedrukowują „Słowo Polskie” żywcem. Jest to los żywych źródeł, że się z nich czerpie. Ale dziś musimy zaprotestować przeciwko małostkowemu ambicyom naszych kolegów (Dziennik Polski, Kuryer Lwowski, Dzień, Przegląd), którzy przedrukowali od nas list Sienkiewicza w sprawie reformy szkolnej w Królestwie, powołując się na „Ruś” petersburską, jako na źródło. W obronie swoich praw literackich zaznaczyć musimy powtórnie, że „Słowo Poiskie” drukowało oryginał odezwy z autografu, nadesłanego przez autora. „Ruś” petersburska ogłosiła to pismo w przekładzie jednocześnie z nami t. j. w poniedziałek. Tego numeru „Rusi” do tej chwili nie ma jeszcze we Lwowie, żaden więc z pomienionych dzienników nie mógł stamtąd rzeczy tej zaczerpnąć. Już nie tylko dla przyzwoitości zawodowej i w naszym interesie, ale ze względu na prawa autorskie Sienkiewicza należało uszanować oryginał listu i przyznać mu pierwszeństwo przed przekładem „Rusi”.

— **W sprawie reformy gminy wiejskiej.** Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła w tych dniach książka, będąca owocem konferencji, urządzonych staraniem redakcji naszego pisma. Pod koniec r. ub. odbyły się we Lwowie dwie konferencje „W sprawie reformy gminy wiejskiej”. Stenograficzne zapiski przemówień, wtedy wygłoszonych, złożyły się na ten tom, obecnie wydany w serii „Materiałów do programu polityki narodowej w Galicyi”.

Konferencje „W sprawie reformy gminy wiejskiej”, stanowiącej jedną z najaktualniejszych spraw naszej polityki wewnętrznej, znajdują się — nie wątpimy — w rękach tych wszystkich, którzy stosunkami gminnymi się zajmują. Sprawa reformy gminnej staje się coraz naglejszą, tymczasem nawet stronnictwa demokratyczne nie mają do tej pory jasno sformułowanych poglądów na doniosłość i kierunek przyszłej reformy.

Dyskusja, przeprowadzona na konferencyach „Słowa Polskiego” do wyjaśnienia tej sprawy nie mało się przyczyni.

Brali w niej udział znawcy spraw gminnych: posłowie dr. St. Głabiński, dr. Leonard Tarnawski, dr. St. Schätzel, Bol. Żardecki, Tytus Buynowski; Józef Beck, sekretarz Rady powiatowej w Limanowej, radca Eugeniusz Pierożyński, dr. Henryk Sawczyński, sekretarz Wydziału krajowego, doc. uniwersyteckiego dr. Franciszek Bujak z Krakowa, Antoni Doerman z Tarnopola, Fr. Rawita-Gawroński z Łoziny, dr. Jan Rozwadowski, red. Jan Popławski, red. Piotr Panek.

Zbiór przemówień na konferencyach wygłoszonych, zaopatrzone w rzeczowy skorowidz, pozwalający łatwo orientować się w materiale.

— **Propinacja w Galicyi.** Nasz korespondent wiedeński (A.) pisze:

W „Montagspresse” z 20 marca br. pomieszczono artykuł p. t. „Finanse krajowe Galicyi i prawo propinacyjne”. Niepodpisany autor występuje bardzo stanowczo przeciwko projektowi galicyjskiego Wydziału krajowego, aby przedłużyć prawo propinacyjne. Owo prawo propinacyjne gaśnie z końcem 1910 r. Wydział krajowy opracował projekt, aby prawo propinacyjne istniało również i po 1910 r., a zarząd krajowy miałby objąć propinację z początkiem 1909 roku.

Artykuł — napisany w interesie fabrykantów wódek, likierów i piwa na Ślązku i na Morawach — przyznaje, że fundusze krajowe od r. 1910 bez wprowadzenia nowego podatku zyskałyby 8.5 milionów rocznie, gdyby przedłużono prawo propinacyjne. Występuje przeciwko przedłożeniu z uwagi na zdrowie fizyczne (!) ludności galicyjskiej i z uwagi na fabrykantów morawskich i śląskich, których piwo, wódka i likiery — acz lepsze i zdrowsze (?) — nie mogą sobie zdobyć rynków galicyjskich, bo dzierżawcy propinacji do tego nie dopuszczają. Z tych sfer też wyszedł projekt, aby w dniu 21 marca zainterpelować rząd w Izbie poselskiej, czy istotnie baron Gautsch i inne ministerstwa zgadzają się na przedłużenie prawa propinacyjnego.

„Montagspresse” twierdzi, że cywilizacja i przemysł austriacki ucierpiałaby, gdyby przedłużono prawo propinacyjne.

— **Prasa rosyjska o Rusinach.** Akcja dyplomatyczna posłów ruskich w obronie mowy Rheinabena nie doczekała się uznania w prasie rosyjskiej.

Petersburski tygodnik polityczny „Zaria” poświęca artykuł wystąpieniu Rheinabena w sejmie pruskim, akcyi z tego powodu hr. Gołuchowskiego i zachowaniu się w tej sprawie Rusinów, a zwłaszcza parlamentarnej deputacyi ruskiej u bar. Gautscha. Całe to zajęcie opowiada „Zaria” obiektywnie, oburza się na p. Rheinabena za treść jego przemówienia, w którym odważył się porównać położenie Polaków w W. Ks. Poznańskim z położeniem ludności ruskiej w Galicyi. Na coś podobnego — pisze „Zaria” — mógł się zdobyć chyba tylko minister pruski i to nie każdy. Na dowód zaś fałszywości tego porównania „Zaria” przytacza szereg faktów, świadczących o całej względności i troskliwości Polaków o rozwój narodowy, kulturalny i ekonomiczny ludności ruskiej w Galicyi.

O deputacyi zaś parlamentarnej ruskiej u barona Gautscha i przemówieniu doń prezesa parlamentarnego klubu ruskiego p. Romańczuka pisze „Zaria”, co następuje: „Oni (Rusini) pragnęli wywołać efekt w tym celu, aby z jednej strony wywrzeć wpływ na swych wyborców, z drugiej — na Seim galicyjski. Lecz wyrachowanie to jest mylnem i świadczy tylko o tem, że Rusini, nawet w osobie swej rzekomej inteligencji, nie dojrżeli jeszcze do reprezentacyjnego systemu rządzenia.

Przecież na wpół piśmienni wyborcy nie pojmą tej przebiegłej polityki: gorzka działa na nich w sposób bardziej przekonywujący. Co się tyczy Sejmu, to ten nowy pomysł zwolenników „odrębności ukraińskiej”, może w końcu ten ostatni wyprowadzić z granic cierpliwości i skłonić go do zejścia z drogi ideologicznej, której tenże w kwestyi ruskiej trzyma się dotąd uporczywie. Wówczas i publicystyka ukraińsko-niemiecka zamrze chyba śmiercią naturalną. Wczoraj przytoczyliśmy fakty, stwierdzające całą bezpodstawność skarg i uroszczeń ruskich. I jedne i drugie świadczyły najwymowniej o ich całkowitej niekulturalności politycznej”.

— **Walne zgromadzenie murarzy, cieśli itd.** (nadmierzające) odbyło się wczoraj w Izbie rękodzielniczej przy znacznym udziale członków pod przewodnictwem przełożonego p. Kazimierza Smolińskiego. Uchwalono domagać się, aby także majstrów murarskich zaliczono w poczet tych przemysłowców, których budownictwo obowiązkowo używać mają, oraz aby koncesje wyjątkowe udzielane na prowincyi niemającym egzaminów, gasy z chwilą osiedlenia się w dotychczasowej miejscowości majstra egzaminowanego. Petycję odnośną poprzec ma w Wiedniu deputacja, w skład której weszli pp. Makowicz, Keipert, Jabłoński i Seit względnie Gryglaszewski. Postanowiono nadto, aby wyjednać w namiestnictwie zatwierdzenie przez korporacje świadectw tych, co chcą przystąpić do egzaminu budowlanego. Nakoniec uchwalono, aby w zjeździe przemysłowym we Lwowie d. 2 kwietnia odbyć się mającym, wziąć udział przez delegatów.

— **Bazar krajowy.** Z okazji nadchodzącej wiosny Bazar krajowy lwowski ta ruchliwa agencja przemysłu krajowego, zaprowadził kilka nowości z dziedziny mody. Oprócz saków dla pań, zdobnych w hafty o motywach zakopiańskich, które tak chętnie przyjęły się u nas, zarządził kierownik Bazaru p. Peszkowski wyrób zarzutek męskich w stylu zakopiańskim. Zarzutki te tak trwałością, taniością, jak i swojskim wyglądem wyprą zapewne obce wyroby.

Również pomyślano o konfekcyi bielizny męskiej i damskiej z płócien krajowych, wykonanych w pracowniach, zostających pod zarządem Bazaru. Przed kilku dniami urządzono w Bazarze nową wystawę haftów, makat buczackich i sukna rakszawskiego o modnych desenjach. Wystawa ta przynosi zaszczyt naszemu przemysłowi, który zasługuje na poparcie.

— **Skrutynium wyborów do Rady miejskiej.** W sali II ukończono już zaciąganie do ksiąg listy miejskiej, opozycyjnej i przemysłowej. Lista miejska otrzymała głosów 514, lista opozycyjna 291, lista przemysłowa 216, razem 1021 głosów — absolutna większość 511 głosów.

Absolutną większość otrzymali: dr. Ernest Adam 724 gł., dr. Baczewski Henryk 985, Biechoński Wojciech 774, Blumenfeld Henryk 973, dr. Byk Emil 719, dr. Ciesielski Teofil 678, Ciuchciński Stanisław 681, dr. Chigier Maurycy 511, dr. Duleba Władysław 971, dr. Dylewski Jan 538, Dzikowski Alfred 978, Eppler Karol 742, Friedrich Edward 688, Feidstein Herman 511, Gaberle Emil 993, Gorgosz Antoni 524, Gubrynowicz Władysław 728, Hingler Emil 675, Jónasz Maurycy 708, Lang Justyn 788, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt 919, dr. Löwenstein Natan 964, Łukawski Wojciech 612, Laskownicki Bronisław 518, Lerski Jan 608, dr. Mahl Jakób 774, Majerski Stanisław 804, Mikuliński Bolesław 616, Michalski Michał 693, dr. Pisek Wilhelm 995, Podlowski Adolf 683, dr. Radziszewski Bronisław 798, Rapoport Maurycy 919, Rawski Wincenty 689, dr. Reiss Albert 961, dr. Roszkowski Gustaw 1012, Schayer Karol 997, Seltenreich Jan 686, dr. Schleicher Filip 522, dr. Steczkowski Jan Kanty 520, dr. Szpilman Józef 996, Szydłowski Mieczysław 544, dr. Stesłowicz Władysław 588, Włodzimirski Walery 512, dr. Wasung Michał 534: na okres 3-letni ks. Dawidowicz Bohdan 772, Hawranek Gustaw 780, dr. Holzer Wilhelm 758, dr. Starzewski Józef 724 głosów.

Ponad 400 głosów otrzymali: Barszczewski Tomasz 484, dr. br. Battaglia Roger 486, dr. Caro Jecheskiel 498, Czyżek Marcin 400, Czajkowski Mikołaj 412, dr. Diamand Herman 424, dr. Gerstman Teofil 493, Hauser Leopold 477, Hauser Artur 412, Kozłowski Władysław 487, dr. Łuczkiwicz Kazimierz 503, dr. Małachowski Godzimir 450, Miłski Aleksander 460, dr. Mikołajski Szczepan 468, Neumann Józef 480, Ohly Ferdynand 457, ks. Pakież Marcin 482, Walichiewicz Michał 476 głosów. Prawie 400 głosów otrzymali: Loevenheck Jakób 398 i Segeta Józef 397 głosów.

— **Przezorne budowanie.** Piszą nam z prowincyi: Przy czytaniu o ostatnim pożarze w Nowym Jorku, gdzie przyczyną ofiar w ludziach było spalanie się drewnianych schodów, wiodących do górnych pięter, nasunęły mi się mimowoli na myśl schody — również drewniane — w Muzeum przemysłowym we Lwowie, prowadzące do Towarzystwa sztuk pięknych. Schody drewniane, w budynku tak solidnym, są w teraźniejszych

czasach prawdziwym fenomenem i chyba bardzo, a bardzo mało liczą się z bezpieczeństwem życia ludzkiego ci, którzy je tam ułożyli.

— **Kościół św. Elżbiety.** W pałacu arcybiskupim obrz. łać. odbyło się wczoraj o godzinie 4 popołudniu bardzo liczne zebranie w sprawie urządzenia loteryi fantowej pod protektorem namiestnikowej Andrzeja hr. Potockiej na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie.

Zebraniu, w którym wzięło udział sto kilkadziesiąt osób, przeważnie pań, przewodniczył ks. arcybiskup Bilczewski w zastępstwie protektorki, która zmuszona była z powodu choroby dziecka wyjechać do Krzeszowic.

Zagajając zgromadzenie, przedstawił ks. arcybiskup pokrótce przebieg dotychczasowej akcyi w sprawie budowy kościoła św. Elżbiety. Oto przystępując do akcyi wydał komitet odezwy o datki na rzecz budowy. Odezwa nie zawiódła. Droga składek i subskrypcyi zebrano około pół miliona koron. Kwota ta jednak jest niewystarczająca. Mając już z końcem maja b. r. przystąpić do budowy kościoła, który ma stanąć z końcem roku 1907, postanowił komitet urządzić loteryę fantową, obejmującą 800.000 losów po 1 koronie. W październiku b. r. ma się rozpocząć rozsprzedaż losów, których ciągnięcie odbędzie się z końcem roku 1906. Trzy główne wygrane będą w gotówce 10.000, 5.000 i 2.000 koron, reszta zaś w fantach, których będzie potrzeba na kwotę przynajmniej 80.000 koron. Znaczną część potrzebnych na ten cel fantów zakupi sam komitet, resztę zaś zamierza komitet zebrać przez zaproszone panie do których apeluje, aby się tą sprawą serdecznie zajęły. Z drugiej strony, zapraszając zebranych, chciał komitet zasięgnąć porady co do sposobu urządzenia loteryi.

W dyskusyi, jaka się wywiązała, zabierali głos Leon hr. Piniński, radca dworu Wierzbicki, radca Gubrynowicz i in. Podniesiono w niej kilka projektów, a między innymi, aby wydać dedykację opatrzoną i podpisem ks. arcybiskupa, artystyczną reprodukcję obrazu Matki Boskiej Łaskawej w katedrze lwowskiej, przed którym król Jan Kazimierz składał swe wiekopomne śluby, tudzież album dzieł największych malarzy polskich, które będą stanowiły dla wygrywającego nie tylko fant ładny, ale i bardzo miłą pamiątkę.

Po zamknięciu dyskusyi rozebrały panie między siebie odezwy i listy składkowe, poczem ks. arcybiskup złożył obecnym serdeczne podziękowanie za tak liczne przybycie i zajęcie się tą sprawą i zawiadomił, że po zebraniu fantów sprosi ponownie celem powzięcia szczegółowych uchwał obszerny komitet, w którego ręce składa obecnie całą akcyę składkową.

— **O Huculach.** *O kolednikach na Huculach mówił wczoraj w „Związku naukowo-literackim” artysta-malarz p. Karol Maszkowski, który, żyjąc przez ośm lat w Żabiu, miał sposobność dobrze zapoznać się ze społeczeństwem huculskim, nie tkniętym jeszcze naszą cywilizacją. Życie ludu tamtejszego jest tak bogate w oryginalne formy, że malarstwo samo nie wystarcza p. Maszkowskiemu do wypowiedzenia się, wziął się więc z prawdziwym zamilowaniem do opisanie owego niezwykle ciekawego i „bajecznie kolorowego” społeczeństwa. Prelegent nie miał zamiaru podać naukowego studium etnologicznego, chodźło mu raczej o przedłożenie jednej strony życia hucula. Było to przedstawienie hucula, nie jako muzealnego okazu, ale jako żywego człowieka, żyjącego jeszcze w braterskiej zgodzie z naturą. Prelegent roztoczył w barwnych obrazach, z talentem malarskim chwytanych, czas „miesnyć” (huculskie zapusty), w którym to czasie chodzą po zagrodach kolednicy; śpiewy ich cechuje niezwykle żywa wyobraźnia i szczególnie malarska wrażliwość. Ci kolednicy stanowią pewnego rodzaju cerkiewną służbę, która jednak pozostaje w ścisłej łączności z towarzyskiem życiem hucula. Śpiewy huculskie, które p. Maszkowski przytaczał w doskonale przyswojonem sobie narzeczu, odznaczają się oryginalną formą rytmiczną. Prelegent, ożywiony jak najlepszymi intencjami dla huculszczyzny zapewne nie jedną jeszcze ciekawą rzecz nam opowie o tej dziwnej krainie, tak zapoznanej a tak blisko nas leżącej.

W. S.

— **Od p. Lelewicza** art. teatru lwowskiego otrzymujemy, odnośnie do notatki naszego korespondenta z Kolumny w nr. 13, wyjaśnienie, że wieczory swoje na prowincyi dotychczas urządził i urządza sam, zatrudniając jednak przytem młodego człowieka, który zajmuje się za specjalnem wynagrodzeniem organizacją tych wieczorów, będąc bowiem sam bardzo zajęty reżyserją w teatrze miejskim, nie jest w stanie zajmować się organizowaniem swych przedstawień na prowincyi.

— **Podejrzane indywiduum.** Od pewnego czasu wystaje przed teatrem przez cały dzień, młody, o bardzo chytnej fizyonomii mężczyzna, który pierwiej przez długi czas uprawiał na placu Gołuchowskich handel „złotem” obrączkami, aż się „zaręczył z agentem policyjnym”. Teraz udaje bardzo nieszczęśliwego, który od kilku dni nic nie jadt, i wyludza impertynencko datki od osób, przychodzących do kasy teatralnej.

Przestrzegamy publiczność przed tym raijskim ptakiem i polecamy go szczególniejszym względem organów bezpieczeństwa.

Dwie kumoszki. Katarzyna Dawidowicz żona zarobnika i Emilia Stybalska żona czeladnika piekarskiego pobili się wczoraj rano na placu Gołuchowskich.

Zacieklej walce na pięści i klucze przypatrywały

Plótna

krajowe, irlandzkie,
rumburgskie
na sztuki i metry

Szyfony, bieliznę stołową damską, męską i dziecinną.
Najnowsze welny do prania (voil).
Tennisy — **Maty** — **Zefiry** i **Łapczy**
Wielki wybór pończoch i skarpetek.

2874

polecają najtaniej
następcy A. Gudiensa
Mieszkowski i Sołtys
we Lwowie — **Hotel Europejski.**

się takie tłumy ludzi, iż wstrzymały ruch kolei konnej. Obie zapasnice oddano do aresztów policyjnych.

— **Skład śmiecia i nieczystości** urządził sobie stróż szkoły przemysłowej pod drewnianą bramą dyrekcji skarbu, a że wysypuje tam i popiół z pieca wraz z węglami, formalnie nie podpalił wczoraj bramy, szczęściem policjant spostrzegł żurzące się śmiecie i polecił mu ogień zalać wodą.

— **Do wystawy złotniczej** p. Eliaza A. Mandla przy ul. Sykstuskiej usiłował się włamać wczoraj o 4 rano jakiś złodziej, spostrzegł go jednak kapral policyi.

— **Schwytany na uczynku.** W domu pod l. 49 w ul. Skarbowski przytrzymał p. Gustaw Kosiba maszynista teatralny niebezpiecznego złodzieja kilkakrotnie karanego Ozyasza Lamparta, w chwili gdy ukrywał kłódkę u drzwi mieszkania Mikołaja Cichowa.

— **Kronika policyjna.** Wczoraj wieczorem otworzono mieszkanie pomocnicze sklepowych p. Michalina Kaparowskiej i Heleny Kowarz i skradziono dwie suknie i żakiet zimowy. Mieszkańcy domu widzieli wychodzącą z mieszkania dawną służącą ich Maryę Fryc, z pakietem pod pachą, zawiadomiona o tem policya zrobiła rewizję w kufrze Maryi Fryc i wszystkie skradzione rzeczy znalazła, wobec czego oddano Maryę Fryc do aresztów policyjnych. — Jakiś wieśniak upił się wczoraj aż do nieprzytomności, tak, że padł w ul. Kazimierzowskiej pod l. 22 w bramie domu. Natychmiast zbliżył się doń żebrak Wolf Drucker i począł mu przeszukiwać kieszenie, przechodnie jednak odebrali mu skradzionych kilkadziesiąt halerzy i oddali go w ręce policyi, która zaopiekowała się równocześnie i zapitym wieśniakiem, umieszczając obu w aresztach. — W ul. Batorego przytrzymał Rachmiele Brattla vel Motyka, który niósł dwa dywany jak się później okazało skradzione z mieszkania szynkarza Grafa, skąd zabrał także budzik stołowy i schował w sieni tego domu. Motyk jest specjalistą od kradzieży szynkowych. — Poszukiwanego za kradzież Zacharyasza Charczuka oddano wczoraj do aresztów policyjnych. — Z wspólnego pokój w hotelu Mołdawskim skradziono wczoraj w nocy czeladnikowi krawieckiemu Antoniemu Nowakowskiemu czarne palto zimowe. — Z mieszkania p. Romana Dyszkiewiczza urzędnika magistratu skradziono srebrną torebkę damską z monogramem H. D., napisem „Szczęść Boże“ i datą 27 listop. 1904. Torebka zawierała do 8 kor. gotówkę, czarny pularesik i chusteczkę znaczoną H. K. — Miłą lokatorkę wyszukała sobie żona zarobnika Marya Schmidt, w osobie służącej bez obowiązku Katarzyny Lesiuk. Kasia skorzystała z pierwszej nieobecności Schmidów w mieszkaniu i okradła ich doszczętnie, uciekła. — Katarzynie Kisłyk owdowiałej Sochańskiej skradziono książkę służbową w zamiarze podszycia się pod jej nazwisko. — W ul. Św. Marka pod l. 18 otworzono i okradziono mieszkanie p. Jadwigi Jędrzejowiczowej. — W ul. Żółkiewskiej pod l. 9 rozbito ubiegłej nocy spiżarnię restauratora p. Mojżesza Habera i skradziono znaczną ilość potraw i wiktuałów.

□ **Tarnów.** „Eleuterya“. Założone tu przed kilku miesiącami koło miejscowe „Eleuteryi“, rozwija się wcale pomyślnie. Koło zyskało już stukilkudziesięciu członków ze wszystkich sfer, zwłaszcza wśród młodzieży. Na czele koła stoi akad. J. Kozłowski. Wygłoszono już dwa odczyty, w lutym br. na zgromadzeniu „Eleuteryi“ Stankiewicz na temat: Młodzież wobec idei abstenencji — a w niedzielę 12 bm. pani dr. Zofia Daszyńska-Golińska odczyt w sali „Sokoła“ na temat: Alkoholizm jako kwestya społeczna.

□ **Stanisławów.** Otrucie. Żona tut. lekarza, dr. Hackera, która we środę w zamiarze samobójczym zażyła sublimatu, zmarła w sobotę o g. 8 rano, po strasznych dwudniowych cierpieniach.

A **amatorski teatr ludowy** odbył onegdaj walne zgromadzenie, na którym dokonano nowego wyboru zarządu i postanowiono zreorganizować Towarzystwo, zmieniając dotychczasową nazwę, zgodnie z tradycją lat poprzednich, na „Teatr amatorski imienia Al. hr. Fredry“. Prezesem nowego teatru wybrany został p. Józef Wierzejski, zaś zastępcą tegoż, p. Karol Kubiczek.

Pogłoska o śmierci znanego na tutejszym bruku sportsmana Fruzia Mysłowskiego, okazała się fałszywą. Na podstawie wiadomości z Wiednia otrzymujemy się, że p. Mysłowski cieszy się obecnie dobrem zdrowiem; przebył tylko niedawno lekkie zapalenie płuc, co może dało powód do wersyi o jego rękomej śmierci.

□ **Żółkiew.** Pożar. w gminie Pieczychwostach zniszczył w tych dniach 6 zagród włościańskich. Szkoda wynosi przeszło 8400 k.

† **Uwolnienie aresztowanych.** Dn. 17-go bm. wypuszczeni zostali z cytadeli Ludwik Krzywicki, Marya Paszkowska bez ograniczenia miejsca zamieszkania, oraz Wład. Dawid i dr. Zygmunt Szymanowski z wydaleniem z obrębu guberni Królestwa Polskiego.

Żaden z uwięzionych nie był badany przez cały czas, tak, że właściwie nikt nie wie, za co był uwięziony; wiadomem tylko jest, że areszty nastąpiły wskutek zarządzenia „ochrany“.

† **Polska Partya Socjalistyczna przeciwko powstaniu.** Krakowski „Przedświt“, główny organ P. P. S. z powodu powszechnego strajku w Królestwie pisze:

„To epokowe zjawisko musi wpływać na zmianę wielu naszych poglądów, a zmianę tę już dziś powinniśmy sobie uświadomić. Przedewszystkiem nabrała dla nas zupełnie nowego znaczenia kwestya powstania. Dawniej powstanie było dla nas właściwie wyłączną konsekwencją naszego programu. W powstanie należało wierzyć i wiarę tę szerzyć w jak najszerszych warstwach ludności polskiej. Dzisiaj nie mamy jeszcze danych, któreby nam pozwoliły twierdzić, że powstanie jest rzeczą pewną, ale musimy pamiętać, że gdy nastąpi chwila odpowiednia, wtedy lud nasz potrafi z bronią w ręku upomnieć się o swe prawa. Przedewszystkiem nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że my nie będziemy nawoływali do powstania, bo przecież trzeba zdawać sobie sprawę z realnych warunków państwowych, wśród których żyjemy. Otóż te realne warunki rzeczywiście w takim stopniu utrudniają bezładną ruchawkę, że jest ona faktycznie niemożliwą, i gdyby dziś, pod wpływem już nie party socjalnej, ale jakiejś lekkomyślnej grupki, wybuchł w tem lub owem miejscu bunt, to zostanie on natychmiast stłumiony i szkodę poniosą ci, którzyby się na coś podobnego porwali. Dziś już powstanie z dubeltówkami i kosami, należy do bezpowrotnie minionej przeszłości“.

† **Zmiany w prasie warszawskiej.** Prasa warszawska nabiera barwy i przekonaniowego wyrazu. Coraz jaśniej zarysowuje się ugrupowanie pewnych stronnictw politycznych około poszczególnych organów prasy. Kończy się zarazem idylliczna era dotychczasowych stosunków, gdy prasa zwłaszcza codzienna, nie znała prawie polemik, które wybuchały jedynie przed Nowym Rokiem z powodów konkurencyjno-wydawniczych. Dziś dzienniki określając swój charakter stronnictwo-polityczny, zmuszone są do staczania polemik o sprawy zasadnicze. W ferworze polemicznym prym trzyma „Kurier Codzienny“, który po niedawnej zmianie właścicieli zaznaczył się wyraźnie, jako organ radykalnie „postępowy“. Lista współpracowników, którą niedawno ogłosił „Kurier Codzienny“, wskazuje wyraźnie na jego barwę. Na liście współpracowników tego pisma znajdujemy: W. Feldmana, Witolda Jodko Narkiewiczza, dr. Kazimierza Krauza, Ludwika Krzywickiego, Leona Wasilewskiego, Stefana Żeromskiego i Andrzeja Niemojewskiego.

Wiara nasza jedna, prawda jedna, powiada pismo w odezwie programowej. Płyniemy — jak chciał poeta

...niby stado żorawi

W „postępie“.

† **Towarzystwo Pomocy Naukowej w Poznaniu.** Już od dłuższego czasu system rozdawnictwa stypendyów młodzieży w Towarzystwie Pomocy Naukowej im. Marcinkowskiego w Poznaniu budził w kolach poważnej młodzieży niezadowolenie, gdyż stypendya dostawały się w ręce bynajmniej nie najgodniejsze.

W ostatnich czasach młodzież wystąpiła do zarządu Towarzystwa pomocy naukowej ze zbiorową odezwą, w której podpisani potwierdzają, że „zarzut podnoszony niejednokrotnie na walnych zebraniach Towarzystwa Pomocy Naukowej, jak niemniej pośród społeczeństwa, iż część stypendystów, oddając się życiu hulaszczemu, grze w karty itd“, jest niestety słusznym.

Aby uchronić Towarzystwo na przyszłość od błędów w rozdawaniu stypendyów, młodzież akademicka prosi o dopuszczenie jej do współdziałania z dyrekcją Towarzystwa.

„Systematyczne to współdziałanie — głosi odezwa — zasadzałoby się z jednej strony na tem, że dyrekcyja dowiadywałaby się przy wyborze nowego kandydata o jego kwalifikacjach, z drugiej strony byłoby zadaniem młodzieży, skroby poprzednia akcja koleżeńską (sąd koleżeński) stypendysty na właściwą drogę nie przywrócić, informować dyrekcyję o stypendyscie“.

Jak przyjęła tę petycję dyrekcyja Towarzystwa Pomocy naukowej — dotychczas niewiadomo.

○ **Jak Czesi walczą o prawa narodowościowe?** Z Pragi donoszą, że niejaki Wincenty Vastecky, handlarz sukna, otrzymał 23 stycznia 1901 przesyłkę sukna z Londynu, która jednakże pozostała na urzędzie cłowym, Vastecky bowiem nie chciał podpisać pokwitowania cłowego niemieckiego, a urząd cłowy nie chciał go wystawić po czesku. Wszystkie instancje administracyjne potwierdziły orzeczenie zarządu cłowego, Vastecky jednak nie dał za wygraną i poszedł do Trybunału państwowego, który uznał, że w myśl ustaw zasadniczych, Vastecky ma słuszość. Wydano więc za pokwitowaniem czeskiem sukno Vasteckiemu, który jednakże oświadczył, że przesyłka wyszła z mody i zleżała się, zażądał więc od rządu odszkodowania w kwocie 330 koron. Rząd zapłacił tej kwoty nie chciał, a Vastecky poszedł na drogę procesu i właśnie 11 bm. zapadł wyrok, skazujący skarb państwa na zapłacenie 330 koron i kosztów postępowania sądowego.

Henryka Bonhardt Maksymilian Apisdorf
zaręczeni 21 marca

Lwów.

Lwów.

Likier **VEGETAL.**

Z teatru.

(jk.) Wczorajsze wznowienie „Maleka“, pięcioaktowej tragedyi Karola Brzozowskiego odbyło się wobec mocno przerzedzonej sali widzów. A przecież pamięci tego bądź co bądź nietuzinkowego poety należał się liczniejszy udział publiczności tembardziej, że utwór sam obfituje w szereg scen silnych i pięknych. Rzecz wzorowana na Szekspirze — w kreśleniu sytuacji i charakterów — tchnąca wielkim żarem patryotycznym, żądzą pomsty na wrogu, razi może zbyt niemiłym nagromadzeniem efektów i rozwlekłością, której jednak dałoby się zapobiedz obcięciem.

Dramat polega na kolizyi pomiędzy ukochaniem swobody a obowiązkiem synowskim. Wobec tego, że utwór ten znany jest starszym bywalcom teatralnym, a przytem wyszedł w druku, ograniczyć się do przypominienia treści w kilku jedynie słowach. Moskałe zabrali Krym, zamordowali jednego z Chanów tatarskich, z którego żoną gubernator Wołogrodzki, Wasil, miał stosunek. Syn gubernatora i Selimy, Malek, wychowuje się na dworze wroga swej ojczyzny, nie wiedząc, jakie wiąże go z nim stosunki. Wasil, lubieżny Moskał zapłonął miłością do siostry Maleka, pięknej Majumy, i spotkawszy się z oporem zarówno matki jak i córki użył gwałtu.

Starszy brat Majumy, Omar, chcąc pomścić nie-szczęśliwą dziewczynę, wykonuje zamach na gubernatora, bezskutecznie. Zniszczony więzieniem, ucieka do swoich współbraci, tatarów, za mało jednak posiada już siły, aby ich zwoltować i poprowadzić na wroga. Rolę tę obejmuje młodszy brat, Malek. Przygotowawszy wszystko do buntu i postanowiwszy zamordować gubernatora, w scenie bardzo dramatycznej dowiaduje się od umierającej matki, że jest jego synem. To go jednak od zamierzonego kroku nie powstrzyma. W sposób podstępny udaje mu się wywieść w pole baczność gubernatora: Na czele gromady tatarów, uzbrojonych przez samego gubernatora, wpada do jego pałacu i zabija — ojca, uderzeniem siekiery.

W tej samej chwili pada strzał, który mści ciela siostry i ojczyzny, a zabójce-ojca powala o ziemię. Śliczną, najpoetyczniejszą postacią w sztuce jest Majuma, choć obłąkaniem przypomina bardzo żywo szekspirowską Ofelię.

Tytułową rolę odegrał syn poety, p. Hubert Brzozowski, z wielkim zapalem, na ogół dobrze, choć miejscami raziła zbyt kłutkowość. Nawet w rolach „romantycznych“ powściągliwość artystyczna zawsze jest pożądaną.

Pyszna postać gubernatora Wasila, dzikiego zwierza, a przytem przesadnego, żyjącego w ciągłej obawie śmierci, stworzył p. Żelazowski. Czarująco — zwłaszcza w scenach obłąkania — grała p. Solska. P. Gostyńska w roli Selimy pokazała znowu, że zawsze niepospolitą jest artystką. Nie można też nie zarzucić p. Hierowskiemu, owszem, mimo patetyczności, tkwiącej w roli Omara, umiał zachować miarę i wyborną charakterystycę zewnętrzną dał złudzenie prawdy. Stary tatar Hussan bardzo dobrze znalazł wykonawcę w p. Chmielińskim. Role epizodyczne odegrali dobrze pp. Wysocki, Antoniowski, Kliszewski, Bielecki, Rasiński, Rybicka etc.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z przesilenia węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że dotychczasowy minister honwedów general-major Nyiri zostanie zamianowany komendantem akademii wojskowej w Wiener Neustadt.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ przytacza rozmowę swego korespondenta budapeszteńskiego z Wojciechem hr. Apponyim. Hr. Apponyi oświadcza, że w przeciągu 2 miesięcy sfery decydujące w Wiedniu i obalony gabinet Stefana hr. Tiszy próbował wszystkich środków aby rozbić sprzymierzoną opozycję. Dopiero teraz po 2 miesiącach, kiedy wszelkie intrygi i podkopywania nie udały się, czynniki decydujące w Wiedniu widzą, że nadeszła chwila układów z opozycją. Połączona opozycja ma jednolity program ekonomiczny i jednolity program polityczno-wojskowy. Ten program zupełnie się nie sprzeciwia głównym zasadom dualizmu z r. 1867. Hr. Apponyi nie widzi zatem przyczyny, dlaczego korona nie ma powierzyć objęcia rządów na Węgrzech przedstawicielom sprzymierzonej opozycji. W razie przecie, jeżeli korona nie oddałaby władzy w ręce sprzymierzonej opozycji, która ma do tego wszelkie prawo, jako większość posiadająca jednolity program, w takim razie opozycja nie uchwali żadnemu gabinetowi ani rekruta, ani podatków, ani nie pozwoli nawet na wybór delegatów.

To oświadczenie hr. Apponyiego ma daleko idące znaczenie polityczne.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.). Prezydent ministrów bar. Gautsch skutkiem polecenia lekarzy jeszcze przez parę dni nie może wychodzić z domu, dlatego też nie weźmie udziału w dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ podaje dziś,

na sezon wiosenny świeżo otrzymanych wiele wybór kostymów angielskich, żakietów płaszczy gumowych i bluzek, peleryn gumowe od zł. 12.

Magazyn konfekcyi damskiej

Oskara Hellera i Piotra Segalla

2954

Lwów, Hotel George'a

tekst autentyczny interpelacji, którą na dzisiejszym posiedzeniu wniesie poseł postępowy niemiecki Stefan Licht i tow. w sprawie przedłużenia prawa propinacji w Galicyi po za rok 1910.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej odczytano między innymi wniosek podpisany przez wszystkie stronnictwa, o zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w celu rozszerzenia sieci telefonicznej, wniosek p. Stwiertni w sprawie doliczenia $\frac{1}{2}$ płacy przy pensjonowaniu i prowizjonowaniu, zaprowadzenia trzech statusów personalnych, podwyższenie kwaterunkowego i przyznanie dodatku drożyznianego dla personalu austr. kolei państwowych.

Interpelacje: p. Bazylego Jaworskiego o przeprowadzenie egzekucji przez urząd podatkowy w Rudkach z powodu niepłaconej jeszcze sumy podatkowej, tudzież w sprawie używania przez tenże urząd podatkowy języka polskiego w stosunkach z partiami ruskimi; p. Daszyńskiego w sprawie urzędowania starosty p. Jagoszewskiego w Ropczycach; p. dr. Lichta do prezydenta ministrów i ministra skarbu w sprawie rzekomo zamierzonego przedłużenia prawa propinacji w Galicyi i na Bukowinie.

Ministrowie: kolei, handlu, rolnictwa i kierownik ministerstwa sprawiedliwości odpowiadali na szereg interpelacji; między innymi na interpelację p. Stwiertni o umieszczenie domu więźniów i budynku sądowego w Stanisławowie odpowiedział kierownik ministerstwa, że rząd bez ustanku stara się o nowe budynki i budowy w celu usunięcia wadliwych stosunków pod względem umieszczenia sądów w Galicyi.

Pomysły hakatystyczne.

Poznań. (Tel. pryw.) Na zebraniu hakatystów w Bydgoszczy przewodniczący prof. Wiesner rzekł, że konieczne trzeba wymóżyć na rządzie, aby gazety polskie wychodziły także po niemiecku, gdyż tylko wówczas będzie można prasę polską należycie kontrolować.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbył się przed trybunałem karnym proces przeciw Henrykowi Kreizowi i 9 współobwinionym o występki zbiegostwa i oporu władzy podczas zaburzeń d. 5 lutego b. r. na Rynku krakowskim. Zasądzono Kreiza na 7 dni aresztu, innych obwinionych na areszt od 5—14 dni. Dwóch uwolniono.

Wypadki i katastrofy.

Budapeszt. (TBK.) W kopalni węgla w Brenkowej należącej do braci Guttmanów, nastąpiła skutkiem niedbalości robotników eksplozja gazów, przyczem 12 osób zginęło, 4 było ciężko rannych, 12 dotąd nie odszukano.

Z caratu.

Tajne obrady nad konstytucją.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wrem.“ donosi, że komisja Bulygina zbierze się pod koniec marca. Przedstawiciele ziemstw protestują przeciw temu, aby ta komisja obradowała tajnie i domagają się jawności jej obrad.

Sprawca zamachu wyborczego.

Helsingfors. (B. Ritzana). Człowieka, który wykonał zamach morderczy na gubernatora wyborczego Miasojedowa, aresztowano. Zeznał on, że zwiase Matti Reinikka. Strzelił on trzykrotnie do gubernatora w jego biurze. Jak sądzą, rany, jakie odniósł gubernator, nie są niebezpieczne.

Budowa nowych kolei.

Petersburg. (Tel. wł.) Komisja, zajmująca się badaniem projektów budowy nowych kolei, rozpoczęła rozpatrywanie linii Taszkent-Wernyj-Semipalatyńsk-Barnaul, łączącej się z linią syberyjską. Pięć grup przedsiębiorców zaproponowało budowę tej linii z gwarancją rządową za obligacje.

Półow, czy przechwałki policyjne?

Petersburg. (Tel. wł.) W sprawie znanego już jakoby odkrycia wielkiego spisku w Moskwie i aresztowania około 300 osób donoszą jeszcze, że w dobrze zamaskowanej piwnicy miano odkryć prócz bomb, maszyn piekielnych, dwu maszyn drukarskich i maszyn do pisania, także korespondencję moskiewskiej sekcji organizacji rewolucyjnej z komitetem centralnym. Korespondencja ta miała dostarczyć cennych wskazówek o ruchu rewolucyjnym w chwili obecnej i o tem, jak przygotowano zamach na w. ks. Sergiusza.

Wyrok za strzały podczas Jordanu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wbrew oczekiwaniu, że oskarżeni z powodu strzałów armatnich na carski Pałac zimowy zostaną uwolnieni, zapadł wyrok, zasądzający ich i to bardzo surowy. Pułkownik Połosow został uwolniony, kapitan Dawidow otrzymał rok forticy i został wydany z wojska, kapitana Karsa skazano na trzy miesiące więzienia, podporuczników braci Rothów skazano: pierwszego na półtora roku, drugiego na rok i cztery miesiące z wykluczeniem obu z armii. Dwu artylerzystów zasądzono do kompanii karnych na czas nieograniczony.

Lisie kluczenie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Petersburski korespondent „Warszawskiego Dniwnika“ donosi, że zwołanie przedstawicieli ludności do udziału w rozważaniu projektów praw i zamiarów państwa odbędzie się, jak mówią w wysokich sferach administracyjnych, nie wcześniej jak z początkiem roku przyszłego, ponieważ prace przedwstępne wymagają dłuższego czasu.

Na ziemiach polskich.

Paryż. (Tel. wł.) Syn Don Carlosa ks. Jaime Bourbon, który do tej pory bawił w Mandżurji jako ochotnik, oświadczył przedstawicielom dzienników francuskich w Nicei, że obecnie, ponieważ pułk do którego należy, będzie zmobilizowany, będzie musiał ponownie udać się na plac boju. Pułkiem, do którego ks. Jaime należy są huzarzy grodzieńscy, którzy stali do tej pory w Warszawie i odznaczyli się niesłychanym barbarzyństwem w czasie zamieszek styczniowych w Warszawie. Tak więc Warszawa zostanie uwolniona od tego pułku gwardyi, odznaczającego się niesłychanym barbarzyństwem.

Wilno. (Tel. pryw.) Ogólne zebranie członków Tow. rolniczego dnia 18 marca postanowiło, na mocy carskiego ukazu z dnia 18 lutego st. st., utworzyć komisję, któraby wraz z radą Towarzystwa zastanowiła się nad wpływem obowiązujących przepisów i istniejących ograniczeń na stan ekonomiczny większej i mniejszej własności ziemskiej, poczem komisya i rada mają opracować odpowiedni memoriał.

Prócz tego uchwalono bezzwłocznie wysłać telegram do ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa z oświadczeniem, że wyjątkowe położenie, w jakim od lat 40 znajduje się gubernia wileńska, w szkodliwy sposób odbija się na życiu ekonomicznym. Tylko zupełna harmonia praw dla wszystkich bez wyjątku, zrównanie we wszystkich prawach cywilnych całej ludności, bez różnicy narodowości, może dodatnio wpłynąć na rozwój sił ekonomicznych kraju. Dlatego ogólne zebranie prosi, ażeby wezwano do udziału w pracach przygotowawczych i następnych przedstawicieli godnych wyboru i obdarzonych zaufaniem.

Memoriał ma być ułożony do dnia 28 kwietnia.

Warszawa. (Tel. pryw.) Czertkow przeniósł się wczoraj z rodziną z Zamku do Belwederu.

Mińsk. (Tel. pryw.) Pierwsze walne zebranie Tow. rolniczego uchwaliło wystosować petycję do cara w sprawie potrzeb tutejszego kraju.

WOJNA.

Niepewne losy armii rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Panuje tu wielkie zaniepokojenie co do losów pierwszej i trzeciej armii rosyjskiej. Do tej pory niema najmniejszej wiadomości, co się z temi armiami stało. Tak samo nie wiadomo, co się dzieje ze wschodniemi skrzydłami armii rosyjskiej, pozostającym pod wodzą generałów Rennenkampfa i Ecka, od dłuższego bowiem czasu niema najmniejszej wiadomości o losie tych oddziałów. Prawdopodobnie znajdują się one wśród gór i muszą odbywać strasznie uciążliwe pochody, aby dotrzeć do Kirina.

W Petersburgu krąży pogłoska, że Chińczycy w Mukdenie przed wejściem Japończyków do tego miasta wymordowali całą służbę sanitarną rosyjskiego Czerwonego Krzyża, tudzież wszystkie siostry miłosierdzia. Przed zabiciem tych ostatnich Chińczycy mieli je wszystkie zbezcześcić. Również bardzo wielu rannych Rosyan mieli pozabijać. Te wiadomości rozszerzają żołnierze sanitarni, którym się udało umknąć z Mukdena.

Z naczelnika podwładnym.

Petersburg. (Tel. wł.) „Ruś“ donosi, że telegram cara Mikołaja II mianujący Kuropatkina komendantem pierwszej armii rosyjskiej doszedł Kuropatkina na stacyi Hunszulín w dniu 18 bm. Stacya Hunszulín jest jeszcze przed Charbinem. Kuropatkin natychmiast po odebraniu tej depeszy zawrócił i już 19 marca o godzinie 2 po południu objął przeznaczoną mu komendę pierwszej armii.

Los attachés wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że do dnia wczorajszego wieczorem pomimo zapytywań w rosyjskim ministerstwie wojny w Petersburgu tutejsze mministerstwo wojny nie otrzymało wiadomości o losie kapitana hr. Szeptyckiego.

Pożyczka japońska.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Express“ donoszą z Takahaszi: Wysłany do Londynu i N. Jorku komisarz finansowy rządu japońskiego oświadczył, że nic o tem nie wie, jakoby przygotowywano pożyczkę japońską w Berlinie.

Brak lekarzy w armii rosyjskiej.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Urzędowo donoszą, że na czas wojny mogą posady lekarskie być nadawane studentom medycyny lub słuchaczkom żeńskich kursów medycznych, albo też osobom, posiadającym dyplomy uniwersytetów zagranicznych, jeżeli one zdały za granicą egzamina państwowe lub przynajmniej przez dwa lata praktykowały w szpitalach.

Po zamknięciu numeru.

† **Marya Wyslouchow.** Dziś w południe odbyło się posiedzenie komitetu, zajmującego się pogrzebem s. p. Wyslouchowej, na którym wybrano specjalną komisję, mającą się zająć utrzymaniem porządku w pochodzie pogrzebowym.

Zgłoszono dotychczas przemówienia imieniem ludu, kobiet polskich i młodzieży.

Komitet zbierze się jeszcze dzisiaj wieczorem o godzinie 8 w lokalu Czytelni polskiej przy ul. Lindego 1. 7.

Wydział Tow. śpiew. „Echo“ zaprasza członków do współudziału w pogrzebie śp. Maryi Wyslouchowej, który odbędzie się w środę 22 b. m. o g. 4 popoł. z domu pod l. 18 przy ul. św. Marka. Próba odbędzie się dziś wieczór.

Karty na wieniec dla śp. Maryi Wyslouchowej z kart T. S. L. podpisywać można w „Lisie garni narodowej“ (Akademicka 8) i w lokalu „Czytelni polskiej“ (Lindego 7).

Komitet balu prasy pragnie zamknąć rachunki swoje, prosi przeto wszystkie panie, które zajęły się łaskawie rozsprzedażą biletów, aby pozostałe bilety zechciały w dniach najbliższych zwrócić pod adresem skarbnika komitetu, p. Aleksandra Miłskiego (ul. Akademicka 10, II. p.).

Nagła śmierć. Dziś o godz. 9-tej rano zmarła w Rynku koło realności li. 10 65 letnia Marya Sydor, żona sługi kościelnego. Lekarz miejski, dr. Kielanowski wezwany przez przechodniów na pomoc, stwierdził już tylko nagłą śmierć na udar serca. Zwłoki nieszczęśliwej zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Depesze handlowe z 21 b. m.

Wiedeń, d. 21 marca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.22, Renta majowa 100.30, Węgierska renta koronowa 98.35, Akcje kredytowe 677—, Kredytowe węgierskie 794—, Bank anglo-austryacki 299.25, Unionbank 558—, Bankverein 563—, Länderbank 470.75, Kolej państwowa 660.25, Lombardy 91.25, Elbenthal 420—, Fabryka broni 588—, Akcje tyton. —, Alpiny 520.75, Rima muranyi 537—, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 142.75, Ruble 252.50.

Uspokobienie: spokojne.

Berlin, d. 21 marca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 213.75, Disconto Coma idite 191.75.

Uspokobienie: silne.

Budapeszt d. 21 marca. Pszenica na kwiecień 18.84 do 18.86, pszenica na maj 18.62 do 18.64, na październik 16.74 do 16.76. Zyto na kwiecień 15.06 do 15.08, na październik 13.64 do 13.66. Owies na kwiecień 14.20 do 14.24, na październik 11.98 do 12.00. Kukurudza na maj 15.36 do 15.38. Kukurudza na lipiec 15.26 do 15.28. Rżepak na sierpień 23.10 do 23.30.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Uspokobienie: słabe.

Pogoda: pochmurno.

NADEŚLANE.

Operator Dr. Zenon Leńko

mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego 6 (róg ul. Sienkiewicza dawniej Krętej, naprzeciw tylnej bramy pasaży Mikolascha. 1548

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586

1386

Edmund Żychowicz

koncesyonowany budowniczy

ulica św. Marka 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych

(nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc.)

2607

od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I.p.

Sabina Buxbaum

Juliusz Stark

zareczeni we Lwowie.

2955

Podziękowanie.

P. Dr. Józefowi Kiczalesowi, lekarzowi w Stryju, składamy najszczersze dzięki za ogledne, zręczne, ani czasu ani trudu nie szczędzące, leczenie mej żony (względnie córki i matki) u której każdej chwili obawiano się katastrofy i jedynie tylko niezmordowanej pieczołowitości ze strony wspomnianego lekarza ocalenie chorej zawdzięczamy.

ANNA BRAJTMAYER matka,

ksiądz SZEPAROWICZ w Dobzranach mąż,

2933

Marya, Jerzy dzieci.

Kostiumy wiosenne

2960

dla pań, panów i dzieci wykonuje najpiękniej Pracownia A. Tureckiego, Lwów, ul. Akademicka 14.

Bacność! POŻYCZKI dla P. T. Oficerów.

Urzędników i wszystkich wypłacanych osób, spłacalne w 6—7 $\frac{1}{2}$ latach, wyrabia dyskretnie i szybko Reprezentacya bankowa, Lwów, Kopernika 32. Uprasza się o szczegółowe wnioski. 2971

Wapno palone

Cement portlandzki

Płyty izolacyjne na fundamenty

— dostarcza całymi wagonami i częściowo —

Henryk Eber, Lwów.

2843

LITERATURA I SZTUKA

Muzyka.

Popis. W dniu 15 marca odbył się popis muzyczny uczniów i uczennic profesorki p. Maryi Wele szczukowej, współwłaścicielki instytutu muzycznego, znanego w naszym mieście jaknajpochebniej. Z pomiędzy licznych grona uczniów wyróżnili się zaszczytnie p. Chylakówna, p. Müller i W. Sahanek.

Piśmiennictwo.

„Ostatni Rzymianin”, historyczna powieść T. J. Choinńskiego ukazała się w przekładzie węgierskim dra Stefana Rady p. t. „As Utoizó Rómalak”. Stefan Rada dokonał również przekładu „Gasnącego Słońca” Choinńskiego przed laty trzema.

Wydawnictwa ludowe K. Wojnara. Szereg niezmiennie pożytecznych wydawnictw ludowych zwiększył się obecnie kilku książkami wydanymi nakładem księgarni krakowskiej K. Wojnara. Bardzo tanie groszowe te wydawnictwa spełniają swe zadanie znakomicie; pisane przystępnie, łatwo i niezwykle barwnie odtwarzają największe postacie narodu polskiego i najznamiensze chwile. Na półkach księgarskich ukazały się właśnie książeczki następujące: Wspomnienia z cytadel i więzień moskiewskich przez Kaspra Wojnara. Męczennik za wolność i lud, opowiadanie humorystyczne przez Kaspra Wojnara. Książd Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność, przez Mieczysława Słeczkowską. Generał Henryk Dąbrowski, jego życie i czyny. Żywoć Stanisława Staszica przez Bolesława Limanowskiego. Losy Jacka Kozika, opowieść z pod Moskalą przez M. Zycha, Sewera, W. Żmudskiego. Pod Wiedniem, opowieść na tle historycznym przez Eustachego Śmiałowskiego. Wojciech Bartosz Głowacki, rolnik-bohater, przez Eustachego Śmiałowskiego. Z kraju niedoli, trzy obrazki z pod Moskalą. Moskwa wobec Unii i Polski. Jeden napód jedna myśl. Z ziemi leż i krwi... Opowiadanie przez Antoniego Kopczyńskiego. Pieśni narodowe z muzyką M. Świerzyńskiego. Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski.

Nowe książki nadesłane do Redakcji.

S. Juszkiewicz. Żydzi, powieść, przełożył z rosyjskiego Z. Kłosnik. Lwów 1905. Nakładem księgarni Narodowej.

Artur Gruszecki. Nad Wartą, powieść współczesna. Warszawa 1905. Nakładem Jana Fiszer.

Fryderyk Hebbel. Marya Magdalena. dramat w 3 aktach, tłum. J. Mirski. Brody 1905. Nakładem F. Westa.

Als Oesterreich zerfiel... 1848. Wiedeń 1902. Nakładem C. W. Sterna.

Oskar Frankl. Der Jude in den deutschen Dichtungen des 15. 16. und 17. Jahrhunderts. Lipsk 1905. Nakładem Roberta Hofmanna.

Teofil Mucha. Pod Grunwaldem, fragment historyczny wierszem. Kraków 1905. Nakładem Stanisława Kwiecińskiego.

Stanisław Tarnowski. Pan Tadeusz. Uwagi. Brody 1905. Nakładem F. Westa.

Juliusz Słowacki. Anelli, opracował do użytku szkolnego dr. Wiktor Hahn. Brody 1905. Nakładem F. Westa.

Kazimierz Brodziński. Wiesław, sielanka krakowska. Opracował Wł. Jankowski. Brody 1905. Nakładem Feliksa Westa.

A. Okszy. Japonia i japończycy podług Lauterera i innych. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

St. Brzozowski. Zasady psychologii. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

Dr. F. Zamenhof. Esperanto. Język międzynarodowy. Część I. i II. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

Dr. K. Łazorowicz. Pielęgnowanie chorych w domu podług dra A. Stoeckera. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

Dr. K. Łazarowicz. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

Marek Zawirski. Nauka harmonii w straszczaniu. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

Floryan Łagowski. Historia literatury polskiej w zarysie. Część V. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

A. Dobek. Historia literatury słoweńskiej, podług A. Pypina. Warszawa 1904. Nakładem Arcta.

Odpowiedź złocowskiego Koła T. S. L. na napaść „Kuryera Lwowskiego”.

Otrzymujemy następujące pismo:

W 47 numerze „Kuryera Lwowskiego” z dnia 16 lutego b. r. zamieszczono notatkę pod tytułem: W sprawie oświatowej, w której nieznanemu autor mianujący się „Złoczowianinem”, poddaje ujemnej krytyce działalność tut. Koła T. S. L. i jego Zarządu. Wskutek tego Zarząd na posiedzeniu dnia 25 lutego br. postanowił sprostować elokubracje niewiadomego korespondenta i prosi Szanowną Redakcję w imię sprawiedliwości, by raczyła niniejsze pismo przedrukować w jednym z najbliższych numerów swego dziennika. (Taką samą prośbę wysyłamy równocześnie do Redakcji Kuryera Lwowskiego).

Zarząd T. S. L. w Złoczowie karnie i ściśle trzyma się obowiązków statutem przepisanych, wobec czego ani w politykę ani w walki partyjne się nie wdaje i wdawać nie myśli. Twierdzenie więc „Złoczowianina”, iż „pod osłoną wiary i patriotyzmu robi się z ludem politykę”, jest nieprawdziwe. Nieprawdziwe jest także twierdzenie, jakoby prócz „Ojczyzny, Dzwonka i Gazety

Niedzielnej” nie było innych gazet po czytelnich, gdyż, nie mając funduszy na to, aby dla tylu czytelników pisma peryodyczne prenumerować, nabywamy je z drugiej ręki i obdzielamy czytelników.

Co do twierdzenia, że książki w czytelnich są bladej treści, to z krytyką tą odsyłamy korespondenta do „Związków”, stamtąd bowiem książki te zakupujemy.

Nieprawdą jest, aby „Zarząd dopuszczał się kastrowania książek i śpiewników przy wysyłaniu ich do czytelników”, natomiast prawdą jest, że w porozumieniu z Zarządem głównym zniszczono ostatnią zwrotkę pieśni: „Gdy naród do boju”, a za ten fakt bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność.

Zarządowi nic o tem niewiadomo, jakoby starosta proponował jednemu z prelegentów rozbić wiecu w pobliżkiej wiosce, a tem samem Zarząd zastrzega się przeciw twierdzeniu korespondenta, jakoby „schodził na pacholców starośclńskich”.

Starać się u chlebodawców o poprawę doli ludu bez walki bratobójczej, to nasz obowiązek, pouczyć kmiotka polskiego, jaki strajk ustawą dozwolony, a co jest zbrodnią, by nie osierocał rodzin i dobytku prześladowanych w więzieniach, jak to się zdarzało podczas ostatnich strajków, to również nasz obowiązek. Takie, a nie inne znaczenie miała odezwa T. S. L., nawołująca do pracy nad ludem. Niech ją korespondent uważniej przeczyta, a nie wyrzuca pojedynczych słów!

Wieką krzywdę czyni korespondent całemu społeczeństwu ziemi złoczowskiej, rzucając się na dwory O. W. S., które otacza głęboka część społeczeństwa i które pierwsze stanęły w naszych szeregach w pracy nad uświadomieniem ludu, jako też zaczepiając człowieka, który swą pracą na polu ojczystym ogromnie się zasłużył. — Wielka to krzywda, lecz, gdy obrona więcej byłaby krzywdząca, przeto tego nie czynimy.

Przyznajemy się jednak korespondentowi do naszych grzechów, a jest ich cztery.

1. Stać karnie, nie przekraczając obowiązków statutu poleconych.
2. Iść w lud z hasłem: Bóg i ojczyzna.
3. Spełniać testament konstytucyjny 3. maja, uznając wszystkie odcienie naszego społeczeństwa.
4. Idąc w ślady wieszczki Adama „kochać cały naród” a nie jego odłamy.

I z dumą mówimy: Oto są grzechy naszego żywota!

Za Zarząd T. S. L. w Złoczowie.

Dr. ALEKSANDER PAULO
zastępca przewodnicząc.

JAN ŚWITALSKI
zast. sekretarza.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.50 do 8.60, pszemica natermina 8.30 do 8.50. Zyto gotowe 6.50 do 6.60, żyto na termin 6.30 do 6.50. Owies obrotowy gotowy 7.20 do 7.60. Owies obrotowy na terminy 7.10 do 7.40. Jęczmień pastewny 6.75 do 7.10, jęczmień browarniany 7.25 do 7.75. Rzepak 10.75 do 11. —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch. pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 7.50 do 10. —. Wyka 10.00 do 11.50. Bobik 7.50 do 8. —. Hreczka 8.20 do 8.75. Kukurudza nowa 8.75 do 9. —, kukurudza stara 7.25 do 7.75. Chmiel nowy za 56 kilo 200 — do 210.00, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50 — do 80 —, konieczyna biała 45 — do 68, konieczyna szwedzka 65 — do 80 —. Tymotka 22 — do 34 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 43.75 do 44 —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 31.75.

Uspokojenie co do pszenicy i żyta słabsze, co do innych produktów niezmiennie dobre.

Zmarli.

We Lwowie: Maryan Kornel Stelmachowski, w 29 roku życia. — August Brody, em. podurzędnik kolei państwowych, w 53 roku życia. — Antoni Łukasiewicz, palacz kolei państw., w 39 roku życia. — Józef Mołczanowski, em. urzędnik dyrekcyj policyj, w 51 roku życia. — Weronika z Siłkowskich Schulzowa, żona respcyenta niestałych dochodów miejskich, w 32 roku życia. — Janina Duszczyńska, uczennica szkoły im. Konarskiego, w 11 roku życia.

W Tarnowie: Elżbieta Jarosz, córka obywatela w 26 roku życia.

W Gromniku pod Tarnowem: dr. Eugeniusz Przychocki, nauczyciel gimnazjalny, w 25 roku życia.

W Kołomyi: Juliusz Latscher, adyunkt dyrekcyj skarbu, w 62 roku życia. — Marya z Sozańskich Morawska, z 2 małż. Koziorowska, wdowa po burmistrzu miasta Bucza-cza w 65 roku życia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 marca b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy), Hr. A. Stadnicki z Kairu, hr. A. Starzeński z Dąbrowki, br. M. Hagen z Wielkich Ocz, H. Potworowski z Ratczy, W. Abrahamowicz z Tyszkowic, W. Serwatowski z Jezierzan, S. Kwaśniewski z Jezupola, K. Krassowski z Podola, E. Stössler z Wiednia, W. Małeckie z Turad, J. Kuler ze Strusowa, dr. J. Schermant z Karlsbadu, M. Winnicka z Turad, E. Puchalski z Dworzec.

Hotel Imperial. Hr. Władysław Korytowski z Płotycy, hr. Stanisław Tarnowski z Chorzelowa, hr. Adam Scipio z Krakowa, Zbigniew Horodyński ze Zbydniowa, Roman Żurkowski z Rosy, Jadwiga Micewska z Tuczem-py, Teresa Pogórska z Podola rosyjskiego, Zygmunt Mars z Limanowy, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Adam Trzeciecki z Krosna, Jan Horodowski z Krogulca, Emilia Porczycka z Wiednia, Michał Dzierżanowski z Rosy, Bolesław Niedzielski z Brusna nowego, Włodzimierz Micewski z Dublan, Józef Gelber z Czeremchowy, Ernest Stuchly z Bożykowa, Zygmunt Brenholz ze Snowicz.

Rozmaitości.

× **Pieczyste z nosorożca.** W tych dniach odbył się w hotelu nowojorskim Waldort-Astoria doroczny bankiet członków klubu kanadyjskiego, do którego należą przeważnie amatorowie myślistwa. Na główne danie podano... upieczonego nosorożca. Niezwykle to danie, ważące 1500 funtów, wjechało do sali wśród fanfary trąb i rogów myśliwskich na wagoniku, przybranym kwiatami i popychanym przez kucharzy w ubraniach białych. Około tysiąca gości, zebranych na bankiecie, zabrało się energicznie do pieczenia, rychło jednak porzucili noże i widelce, nosorożec bowiem smakował jak guma, aczkolwiek, dzięki sztuce kucharskiej, wyglądał bardzo apetycznie.

Zwierza tego miał dostarczyć klubowi ks. Henryk pruski, który, będąc przed kilku laty gościem klubu, obiecał jego członkom, że gdyby potrzebowali dania niezwykłego, to on im go dostarczy. Nosorożec wychował się w berlińskim ogrodzie zoologicznym. Zabity na tę uroczystość, przywędrował do Nowego Jorku w stanie zamrożonym.

× **Pociągi trujące.** Gdzie kolej przechodzi w najgorętszej strefie dżungli i obszary ziemi, szybko zarastające roślinnością, która może utworzyć zapórę dla ruchu pociągów, tam, według „Engineering”, wypuszczają „pociągi trujące”. Pociągi takie składają się z wozów, posiadających urządzenia do polewania przestrzeni rozczynnem arseniku i saletry, jadą z chyżością 7 km. na godzinę i na szerokości 3 metrów niszczą obficie rozlanym płynem trującym zdolność rozwoju roślin. Przejazdki takie pociągu trującego odbywają się dwa razy do roku na kolei panamskiej, co miesiąc zaś w czasie opadów atmosferycznych na linii kolejowej Gayaquil-Quito w Equadorze.

× **Suka mamka.** Stało się wyrażeniem przysłowiem, że matka powinna „jak lwica” bronić potomstwa swojego. Doświadczenia wskazują, że ta lwica nie zawsze bywa taką matką wzorową, a zwłaszcza trzymane w ogrodach zoologicznych, królowa zwierząt nie posiadają wcale przedmiotów macierzyńskich. W ogrodzie zoologicznym w Lipsku nie można się było od wielu lat dochować potomstwa, lwica bowiem od razu po przyjeździe na świat dusiła małe lwiątko. Zarząd wpadł przeto na pomysł odłączenia lwiątek od matki i spróbowania, czy zwierzęta te nie przyjęłyby pokarmu psiego. Wybrana w tym celu suka dalmatyńska okazała się wyborską mamką. Około klatki, w której odbywa się proces karmienia lwiątek, gromadzą się też codziennie tłumy ciekawych widzów.

× **Nestor więźniów.** W tych dniach opuścił mury więzienne w Cosvig (Anhalt) starzec 79-letni, który spędził w więzieniu ogółem 60 lat, z małymi tylko przerwami, karierę bowiem więzienną rozpoczął w 18-ym roku życia, ujęty na gorącym uczynku kłusownictwa.

= NOWY KANTOR =
SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)
MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tąskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikołascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

AKADEM. KOŁA
Tow. Szkoły
Ludowej

we Lwowie, na Chorążczyźnie pod l. 14.

Skład papieru, przyborów i książek szkolnych, środków naukowych, znaczków listowych, kart i telegramów T. S. L., pocztówek i t. d. poleca w szczególności: Zeszyty na zadania w wielkim wyborze, zeszyty rysunkowe, bloki, rysownice, linie, ołówki Majewskiego: zwykłe, atramentowe, kolorowe i pastelowe, farby i tusze Karmalskiego, cyrkle, pędzle, raderki, węgiel do rysowania, papier rysunkowy, kalki różnego rodzaju, pióra Wasilewskiego z Warszawy, rączki, arament, farby do pieczętek, kałamarze, papier listowy, bilety wizytowe, tutki, bibułki itp. Jako jedyna składnica przyborów kancelaryjnych dla Koła T. S. L. Gniazd sokolich i pokrewnych instytucyj; kram zwraca szczególniejszą uwagę na własne wyroby, papierowe i płóciennę, ozdobione artystycznie orłem polskim i złoconą etykietą firmową, jako to: notesy, notatki szkolne, teki z bibułą na biurka, teki literackie, teczki do wkładania bloków na podręczne zapiski i t. d.

Ceny najniższe.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 21 marca 1905.

Apajune

operetka w 3 aktach F. Zella i R. Genée, przekład Adolfa Kitchmana. Muzyka Karola Millöckera.

OSOBY:

Książę Alamir Pruczesko, rumuński bojar
 Heloiza, jego małżonka
 Ilinka, jego siostrzenica
 Manole Niczano, rotmistrz dorobalców
 Marko, młody wieśniak
 Natalia, jego żona
 Doboroj, jej rodzice
 Katina, jej rodzice
 Aleksandri, plenipotent księcia
 Joza, wachmistrz dorobalców
 Wójt z Totroczni
 Jainkew, karczmarz

p. Lelewicz
 pni Kasprowiczowa
 pna Brzeska
 p. Recheński
 p. Maławski
 pni Kliszewska
 p. Fedyczkowski
 pna Weiglówna
 p. Kratochwil
 p. Kosiński
 p. Paszkowski
 p. Ruszczyk

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 16 marca do 31 marca wspaniały program światowych sił atrakcyjnych. — Mlle Jeanne d'Arry Atoile française, Barańska, polska subretka, Zespół Jaksons nadzwyczajni gimnastycy, Mo i Ree amerykańscy komicy, oraz pierwszorzędnne atrakcje. 2876



Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin
 B. Połonieckiego, Lwów
 (obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).
 Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2802

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i bibułki

P R O M I E Ń

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

Ogłoszenie konkursu.

Z dniem 1 września rb. wakować będzie posada kierownika sceny poznańskiej, będącej własnością spółki akc. „Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu”.
 Podając to niniejszem do wiadomości publicznej, wzywamy wszystkich, chcących ubiegać się o powyższe stanowisko, aby zechcieli zgłosić się aż do 15 kwietnia rb. do niżej podpisanego Zarządu pod adresem Dra Kusztelana, ulica Wilhelmowska 26. Bliższe warunki konkursu na życzenie każdemu zgłaszającemu się dostarczy Zarząd teatru Polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.
 Dr. Kusztelan, Hr. Engeström, Dr. Krysiewicz.
 Poznań, 18 marca 1905. 2943

Ważne dla Wielmożnych P. T. Właścicieli domów we Lwowie! Wykaz mieszkań i lokali do wynajęcia wychodzący 3 i 18 każdego miesiąca staraniem „Pierwszej lwowskiej agencji wolnych mieszkań i lokali” Pasaż Hausmana 9, jest najpraktyczniejszym środkiem dla pozyskania lokatora na wolny lokal. Mieszkania wolne w celu zamieszkania ich w „Wykazie” zgłaszać można do agencji ustnie, lub zapomocą kartek zgłoszeń, które są do nabycia po 10 halery we wszystkich większych trafikach. 2937

FIRMA ZAREJESTROWANA

Pierwsza krajowa fabryka musztardy i octu

Lwów-Podzamcze

ulica Żółkiewska 109.

poleca swoją najlepszą prawdziwą francuską musztardę higieniczną z marką ochronną „Sobieski”, musztardę estragonową, kaparkową, sardelową i kremową, jakoteż ocet higieniczny we flaszkach z marką „Czerwona Gwiazda”, ocet winny, estragonowy, owocowy i deserowy.

Wszędzie do nabycia.

Na prowincję wysyłamy 5 klg. paczki za zaliczką opłatnie. 2935

Wysyłka wybornych czeskich instrumentów

po najniższych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupuje się najtaniej.

Według moich warunków rozsyłki zamawiający nie naraża się na żadne ryzyko, ponieważ zamiana jest dopuszczalną lub też pieniądze się zwraca.
 Skrzypce do nauki już po zł. 240, 3—, 350, 5—, 500, 10—, skrzypce koncertowe po zł. 7—, 8—, 10—, 12—, skrzypce dla orkiestry, silne w tonie zł. 14—, 15—, 20—. Skrzypce solowe zł. 25—, 30—, 40—, 60—, 80—. Sinyezki do skrzypiec po zł. 50, 60, 80, 1—, 150, 2— i wyżej. Pikoliny i flety w starannym wykonaniu po zł. 50, 80, zł. 1—, 150, 2— i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po zł. 450, 5—, 6—, 1— i wyżej. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem należności przez „Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus”

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 1194 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami przesyłamy na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 994

Właścicielom dóbr ziemskich

pragnącym swe posiadłości wydatniejszemi uczynić, oferuje się niniejszem dzielna siła na kierującego urzędnika. Tenże może się wykazać najlepszymi wynikami, jakie osiągnął, zarządzając wielkim gospodarstwem morawskim w zakresie fabrykacji cukru, ma lat 32, jest żonaty, włada językiem niemieckim i czeskim i podejmuje się zarządu większych dóbr także za procent od czystego dochodu, reflektuje zatem li tylko na długoletni stosunek służbowy. Łaskawe propozycje pod „W. W.” do ekspedycy anonsów H. SCHALEK, Wiedeń, I. Wollzeile 11. 2944



Piękny biust!

Pełny, pięknie ukształtowany biust niezbędny jest dla każdej kobiety, która do swych wdzięków przykładą wagę, która pragnie podobać się, ponętą być i wielbioną. Aby rezultat ten osiągnąć w ciągu 1 miesiąca bez kuracji i bez tak szkodliwych zazwyczaj a nigdy całkowicie skutecznych środków tajemnych, nie ma nic lepszego nad słynne

Mydło Adonisa (skancontr. mydła roślinne)

wytwarzane z wyciągu 72 roślin. Jedyny niewinny preparat, wygodny i dyskretny w użyciu, o rzetelnej, 10.000-ami potwierdzonej uwierzytelnionej skuteczności. Spróbujcie Państwo a osiągnięte wyniki wprawiają Was w podziw. Nadaje się równie dobrze dla młodych dziewcząt jak dla kobiety z nierozwiniętym lub skutkiem połogu zanikłym biustem. Mydło Adonisa sprzedaje się wraz z dokładnym opisem użycia w kawałkach po 250 gramów. Cena pudełka z 3 sztukami kor. 10, 6 sztuk kor. 16, 12 sztuk kor. 30 opłatnie, wolne od cła, za pobraniem lub też uprzedniem nadaniem należności. Zamówienia zwracać należy do jedynie upoważnionego fabrykanta

Lodovico Pollak w Mediolanie (Włochy)

Opłata od listu 25 h., pocztówki 10 h. — Korespondencya we wszystkich językach. 1433

Rower motorowy

doskonale chodzący, mało używany, z znacznym opustem do sprzedania, budowę posiada niezwykle silną i wygodną, jaką tylko za specjalnem zamówieniem otrzymać z fabryk można, posiada zapal podwójny, elektryczny i elektro-magnetyczny, siła motora 2 3/4 H. P. Wszelkich wyjaśnień udziela, jakoteż za pobraniem 1 kor. 60 hal, fotografie motoru wysyła B. Januszewski, Szyszkowce p. Korolówka. 2556

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtansza drogeria MENKESA, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19. 2296

ABONAMENT

na **Ubrania męskie** poleca

MAREK

Lwów, ul. Sykstuska 1. 29

10 koron miesięcznie:

Ubranie letnie, ubranie zimowe, ulster, pałto, spodnie, kamizelka.

20 koron miesięcznie:

Ubranie letnie, ubranie zimowe, ubranie żakietowe, ubranie anglezowe, ulster, pałto, spodnie, kamizelka. 2959

Wózki dla dzieci



kosze do podróży i walizki, wyroby koszykarskie i bambusowe, bardzo tanio poleca fabryka

A. Koniewiczza

Lwów, Batorego 12.

Cenniki franco. 2265

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej

trąbce samogrającej

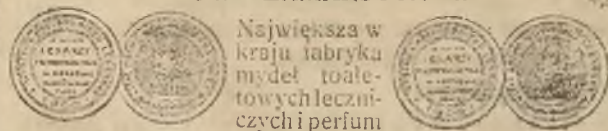


wieśni, tańce, marsze, na śluchach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samoucznia się 1 szt. zł. 125 3 sztuki zł. 350. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadaniem pieniędzy przez Hannsa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 995

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN“

LWÓW—ZAMARSTYNÓW



Liczne medale i odznaczenia.

Na odmrożone ręce

Mydło Zimowe

Przy uważnem i dłuższem użyciu Mydło Zimowe działa na odmrożone i czerwone ręce znakomicie.

Cena 90 groszy.

1824

Nacyć można: w aptekach: Dülla, Ehrbara, Kajetanowicza, Łasowskiego, Mikolascha, Pilewskiego, Pinelesa, Pipesa-Poratynskiego, dra Ruckera, Wewiorskiego; w drogeriach: Beackocka, Hubnera, Langa Pilarzkiego, Rechena, Winklera.

Uprasza się o łaskawe podanie obecnego dokładnego adresu zamieszkania pana LEONA BUDZISZEWSKIEGO, inżyniera zamieszkałego we Lwowie przy ul. Śniadeckich 8, a to za zwrotem kosztów do wysokości kor. 3. pod R. O. 47.707 do ekspedycy anonsów M. Dukes Nachf. Wiedeń I. 2938

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydła i objaśnił Dr. Henryk Biegelcisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446



Warszawski magazyn

i PRACOWNIA OBUWIA

damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę.

Z poważaniem

1127

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4582

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 120 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Sensacyjna nowość!

Sensacyjna nowość!

Jerzy Brandes

ROSYA

Cena 5 koron.

2417

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu użyciu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszek 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia. 145

Anna Csillag

Wiedeń I, Graben 118.

Jedyny skład wysyłkowy Apteka ZYGMUNTA RUCKERA, we Lwowie



Drobne ogłoszenia

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, uziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecany nazwa „Korespondentki inseratowej“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi, bez wroczone zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełoża J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 180
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tuńskiej 1. i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772



Proszę żądać!
gratis i franco mó bogatoilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brux nr. 746 I. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 225, 3 sztuki zł. 650. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Nakładem Słowa Polskiego

wysłać powieść
EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tuńskiej 1. i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Pieniędzy dla oficerów,

urzędników państw., profesorów i t. d. bez jakichkolwiek kosztów wstępnych, zabezpieczeń i kaucji! małżeńskich dostarcza się. Agencja handlowa Elias Neuwelt. Wiedeń II., Cirkusgasse 41. Marka na odpowiedź. 2939

Losy

gdziekolwiek zastawione

wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego, przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Wszelkie kupony wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą

KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

2493

Po co jechać do badów!

kiedy u Bratkovskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych kąpiele potniały

Borowinowe złr. 1-20

Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemłowicza) 1-30

Jodobromowe (Iwonicz, Rymaków) 1-15

Żelaziste (Francensbad, Krywnica) 1-15

Solankowo-siarczane (Truskawiec) —95

Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90

w abonamencie 10 % taniej, również wysłam flaszkami gotowe ekstrakty.

Kąpiele czyste I klasa —50

1185

Wychowanie i nauka

Instytut nauki języków dla dorosłych

BERLITZ SCHOOL

ul. 3-Maja 1. 2.

Franc., angl., niem., polsk. przez nauczycieli odnośnych narodowości.

Lekcja na próbę bezpłatnie.

Prospektu gratis i franko.

2644

Posady poszukiwane

Inteligentna Polka starsza z chlubnymi rekomendacjami poszukuje posady wychowawczyni, początkowej nauczycielki, do zarządu domu lub do towarzysztwa i opieki starszej osoby. Adres: P. J. Kraków, ul. Niecała nr. 9, II. piętro, drzwi na prawo. 2907

Magister farmacji poszukuje posady od kwietnia. Zgłoszenia „Magister“ apteka Gródek. 2926

Gospodarz młody, energiczny znający się na chowie bydła i mleczarstwie z dobrą kondycją, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia F. Ł. post-restante Balice koło Krakowa. 2678

Rządca dóbr a zarazem rachmistrz kawaler, dłuższy czas na posadzie, znający się na każdej gałęzi gospodarstwa z dobrymi referencjami poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: S. S. post-rest. Balice koło Krakowa. 2677

Osoba z lepszego towarzysztwa z ładnym piśmem, znająca się na kuchni, w wieku średnim, poszukuje umieszczenia do towarzysztwa, do wyręczenia Pani w gospodarstwie, może zaopiekować się dziećmi. Zgłoszenia przyjmuje pod „Nadzieja“ post-rest. Stanisławów. 2963

Buchalter prosi o posadę adres: Jakób Schauer, Drohobycz. 2940

Służący władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady od 1 kwietnia 1905 r. Łaskawe zgłoszenia pod „Służący“ do Admin. Słowa pol. 2947

A systemt pocztowy na prowincji poszukuje zamiany na Lwów. Zgłoszenia pod „Wiosna 18, Czortków“. 2953

Buchalter z ukończoną szkołą handlową, kawaler, poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia pod adresem: Buchalter, Komarno post-rest. 2932

Ogrodnik poszukuje posady. Wiadomość: W. Celiński, Dublany. 2936

Posady zaofiarowane

Poszukuje się koncyplenta adwokackiego z prawem substytucyj w mieście obwodowym. Zgłoszenia „Koncyplent“ biuro dzienników Płohna. 2318

Adwokat dr. Kozower w Czortkowie poszukuje rutynowanego koncyplenta, posada zaraz do objęcia. 2956

Kucharka Niemka do dwójga dzieci potrzebna na wieś. Stobiecki, ul. Kopernika 3. 2962

Zastępców przyjmę wszędzie na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy, pokup niebawo! Szczegóły każdemu bezpłatnie. Korespondencja: Oton Thoma, Stuttgart, Reinsburgstr. 61. 2934

Poszukuję kapeli damskiej z pięciu lub sześciu osób, porozumienie listownie Książkiewicz, dzierżawca hotelu Narodowego, Sambor. 2964

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Znakomity wikt domowy il tylko dla zamożnych, ul. Kraszewskiego 1. 1. w pensjonacie Mignon. 2849

Bee herbata Ceylonska, czekolady do gotowania i deserowe Kakao holenderskie 30 ct. 1/4 funta, konserwy i suszone jarzyny, marmolady, kompoty, soki. 90 ct. już funt cukrów deserowych. 75 ct. funt herbatników wyborowych. Ceny konkurencyjne. Proszę spróbować. JULIA JANUSZEWSKA, Lwów, Hetmańska 6. 2202

Kupno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ul. Halicka 16

poleca 1801

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą

począwszy od 200 złr.

Zarząd dóbr Paćkowie

czł. i stacya kolei Nizankowice ma na sprzedaż 150

cetnarów pszenicy jarej gółki

regenerowanej po cenie 20

koron za cetnar. Próbkę na

żądanie. 2666

Są Taja wylegowe od kur

Langshank gołonogich, tuzin 3 kor. 60 gr. Dobromil. Antonina Czechot. 2877

Najznakomitsze są wprzód

i w tył

szujące i do haftu artystycznego oryginalne Victoria

Maszyny do szycia. Lwów

ulica Trzeciego Maja nr. 5.

Ilustrowane cenniki franko. 76

Fortepian Schweighofera i

piano krzyżowe, czarne,

mało grane tanio sprzeda K-

hessa, Rynek 17. 2595

30 wagonów kartofli ma

na sprzedaż zarząd dóbr

Tomaszowce o. p. Wojniłów

po cenie 4 kor. loco stacya

Bukaczowce. 2969

Fortepian przegrany tanio

do sprzedania. Halinger,

ul. Kościuszki 5, (parter).

2961

Para klaczy dwunastoletnich

doskonale chodzących w

każdym zaprzęgu i pod

wierzchem do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kasarni

straży policyjnej. 2972

Dodręcznik, zarazem sa-

L mouchek rachunkowości

pojedynczej i podwójnej dla

większej własności ziemskiej

do nabycia za 7 koron. Księ-

garnia Sayiartha i Czajkow-

skiego. Lwów, Rynek. 2067

Urzędniczym rodzinom

polecam moją wzorową

Pracownic sukien damskich

Wykonuję toalety wszelkiego rodzaju szybko, starannie i elegancko po miernych cenach, z materiału u mnie wybranego. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

Na życzenie dogodne warunki. ZOFIA WALENTA, ul. Karola Ludwika 29. 2930

Ciegielnia parowa Dobrzechów stacya i poczta w miejscu poleca do wiosennego drenowania doskonałe rurki drenowe wszystkich kalibrów, oraz ogniotrwałe dachówki prasowane, po umiarkowanych cenach. 2915

Kto ma na sprzedaż! Kompletne roczniki „Kłosów“, „Biesiady literackiej“, „Tygodnika ilustrowanego“, stare szychy, litografie, aquarelle, obrazy, medale, stara broń palna i sieczna, karabele, pasy polskie, mundurki wojskowe, meble, zegary, dywany, brzozy, lornety, precyzoza, drogie kamienie, wyroby złote i srebrne, dokumenta, pieczęcie itp., niech się zgłosi do Pieleckiego, magazynu broni i starożytności, Lwów, plac Maryacki. 2570

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

Dostawy drzewa opałowego

twardego i miękkiego w większych ilościach ewentualnie na przeciąg kilku lat poszukuje się.

Oferty z podaniem żądanej ceny za sag, loco wagon najbliższej stacyi kolejowej i ilości, uprasza się przesyłać pod „OPAL“ post-restante Kraków, za okazaniem kwitów inseratowych. 2837

El-Sol“ lampę do aparatów projekcyjnych i powiększających dającą 200

świec jasności. Najnowszy wywoływacz „RHO“ do papierów bromowych, chlorobromowych, diapozytywów, płyt i film, poleca: Specjalny skład aparatów fotograficznych Władysław Borzemski i Ska Lwów, Teatralna 7. Cenniki na żądanie bezpłatnie. 2611

Księgarnia A. Staudacher i Spółka w Stanisławowie poleca abiturjentom:

Rozwiązanie zadań zawartych w zbiorze prof. Kranza część I. Arytmetyka, cz. II. Geometria, cena za komplet 4 korony.

Ploetz-Szarłowski, Krótki rys dziejów powszechnych cena 3 kor. 20 hal. 2948

Na sprzedaż! Rawski oddział Towarz. gospodar. ma na sprzedaż: 60 q pięknej pszenicy jarej i 150 k bardzo ładnej i wolnej od kaniarki koniczyny. Adres: Dr. Leszek Majewski, Radruż o. p. Horyniec. 2970

Najlepsze NASIONA

rolne, warzywne i kwiatowe poleca

M. WOLIŃSKI

Lwów, pl. Maryacki 3.

Bogato ilustrowane

cenniki franco. 2573

Interesy handlowe

Do sprzedania w Brzuchowicach bardzo piękna willa z komfortem urządzona, położona przy głównym trakcie. Chorążczyzna 5, Jakubowski. 1508

Dwa domy, sad, ogrody w Ryńku obok dworca sprzedaży Hawlingier, Wybranówka. 2821

Willi z ogrodem do sprzedania. Ul. 29 Listopada 1. 9. 2872

Poszukuję dzierżawy od 200 do 300 morgów. M. J. M. w Tłumaczu. 2904

Zakopane. Duży pensjonat do wydzierżawienia. Wiadomość: Agencja Sokółowskiego, Lwów. 2838

Dwupiętrowa kamienica z wolnymi latami przy ul. Gołębiej we Lwowie za przystępną cenę do sprzedania. Informacji udzieli z grzeczności Wny Nitariski, w kancelarii adwokata dr. Witkowskiego ul. 3-go maja 1. 21. 2965

Agencja dóbr P. Aszkana-zy założona w r. 1840 pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr. Obecnie ul. Akademicka 22. 2304

Majątek w dobrej glebie, bardzo pięknie położony, obszaru około 800 morgów z lasem, bardzo korzystnie do nabycia. Pośrednictwo wykluczone, informacji z grzeczności udzieli kancelarya dr. Mochnackiego, Lwów ul. Jagiellońska 8. 2957

10.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 2950

Dwupiętrowa kamienica, wolne lata, z powodu wyjazdu jest korzystnie do sprzedania. Wiadomość: ul. Hofmana 6, I. p. 2707

Mamy na sprzedaż kamienice, domy parterowe z ogrodami, wolne lata, dług bankowy. Bezinteresownie dostarczamy rządów, leśniczych, maszynistów i personal ekonomiczny, fabryczny i biurowy, również poszukujemy takowych. Informacje w sprawach handlowych, prywatnych, urzędowych i wojskowych. Ułatwiamy wyjazd do Ameryki i za granicę. Biuro anon-sów i reklamy. Agencja Z. Pacholego, Lwów 3, ul. Pannieńska 29. 2941

Dom piętrowy z ogrodem przy ul. Gosińskiego jest na sprzedaż. Wiadomość: ul. Wagilewicz nr. 1, I. p. drzwi 5. 2967

Mieszkania i sklepy

Dwa frontowe pokoje umeblowane z przedpokojem wraz z całym utrzymaniem, także i pokój z przedpokojem od 1 kwietnia do wynajęcia ul. Kraszewskiego 1, I. p. 2846

Pension Exquisite“ Lwów. Chorążczyzna 19, II. p. III. schody. Pokoje eleganckie urządzone z całym utrzymaniem. Światło elektryczne 384

Gołębia 11a, 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1 kwietnia. 2968

5 pokoi, przedpokój i kuchnia, parter, Chorążczyzna 12, I. kwietnia do wynajęcia. 2804

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. piętro. Chorążczyzna 12, zaraz do wynajęcia. 2194

Z komfortem urządzone pomieszczenie naprzeciw ogrodu miejskiego, ul. Mickiewicza 26, złożone z pięciu pokoi, przedpokojem, łazienką, kuchnią, pokojem dla służby etc. z przynależnościami zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca. 2966

Doniesienia różne

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym nadzorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i od 2-5.

Kto szuka miejsca! Niechaj zażąda pocztówką pisma „Allgemeine Vakanzenliste“ Berlin 333. Neuchot-strasse. 2945

Szybko i tanio zapuszcza oraz froteruje podłogi Zakład Schayera Kopernika 4. 2706

Do wypraw!

Dywany perskie, kilimy i towary orientalne poleca jedynie firma

Dr. NIEC i Ska

Lwów, pasaż Mikołascha.

Składy główne: Kraków.

2201

Waffenred-

NA SEZON 1905

poleca

ROWERY słynnej marki „Waffenred Steyr“ na spłatę pod przystępnymi warunkami wyłączny zastępca dla Galicji i wschodniej

M. KORKES

Lwów, Gródecka 10

skład maszyn, sikawek i kas.

Pracownia ślusarsko-mechaniczna i szkoła jazdy.

2952

Poleca się

ślusarnia

Wład. Karwackiego

dla konstrukcji artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc.

Lwów, ul. Gródecka nr. 69

przedtem Bajki 12.

2597

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyni rotacyjne i poligraficzne.

Maszyni do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię

płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek

drukowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Bruszary — Cenniki —

Wszystkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

40 Cisańskie

losy polecamy z prawem gry 1

kwietnia. Cena 420 koron w

rach po 14 kor 40 o odsetki należą do nabywcy od dnia

złożenia pierwszej raty przez co cena się redukuje

o 20 kor. Następnie polecamy: LOS TURECKI 400 ir.

Dostać można we wszystkich aptekach i drogeriach.

Rozsyłka pocztą:
anteka, Budapest, Erzsébetfalva
Skład główny: Zygmunt Łucki
Lwów, F. Brojer, Przemyski, N.
Branie 1. 4; Reim i Spółka, Kraków.

C. Balassa

BALASSA
prawdziwe angielskie
MLEKO OGÓRKOWE
jest szybko i cudownie
działającym środkiem
upiększającym

Nie zawiera żadnych
szkodliwych materii, 2
do 3 razy użyte czyni,
cerę czystą i odmładnia,
piegi, plamy wątrobiane,
pryszczki znikają. Pięk-
ność utrzyma się, pod-
nosi i pielęgnuje.
Flaszka Kor. 2.

Krem ogórkowy K. 2. Mydło ogórkowe K. 1. Puder 12012 K.

Egipskie tutezi
i bibułki

AIDA

pod gwarancją pa-
tern „verge combustible“.

Wyrób krajowy

WAPNO SKALISTE
poleca od 1 marca b. r.
Spółka wapienników lwowskich
Lwów, 3 Maja 7.
1868

Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle
i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie
przez pp. lekarzy polecany znakomity środek,
zwany

„Antirheumaticum“
Cena flakonu 2 kor. 133
Jedyny skład wysyłkowy
SZYMON HAY
aptekarski, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Maszyny do szycia i haftu
na raty i za gotówkę
poleca
Władysław Kukawski
(przedtem Jan Lauruk)
skład maszyn do szycia — we Lwowie
Pasaż Mikolascha.
Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Cenniki na każde żądanie
gratis i franco. 1127
Skład i pracownię nożowniczą prowadzi p. Lauruk,
Halicka 6.

Zarząd ogrodów Książąt Sanguszków w Gumniskach
sprzedaje drzewa owocowe
wysokopienne i karłowe po cenach bardzo umiarkow.
Na żądanie wysyła się cennik opłatnie. 2350

WAPNO do MUROWANIA
najlepszej jakości dostarcza wagonami do każdej
stacji NAJTANIEJ firma 2565
BRACIA MUND — Lwów.



**Art. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna**
we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampille
kautzukowe i metalowe i wszel-
kie grawury na różnych me-
talach po najumiarkowańszych
cenach. Cenniki na żądanie
gratis i franco.

250.000 wysokopiennych
Drzew Owocowych
jabłek, gruszek, wiśni, brzo-
skwiń, morel, śliwek, sztuka
od 40 h. wwyż.

Drzewa ozdobne i alejowe
akacje kuliste, czerwone ka-
sztany, topole, jawory, jesiony,
sztuka od 40 h. wwyż.

Krzewy ozdobne
100 sztuk od kor. 16 wwyż.

Wysadki żywopłotowe
akacje, bobodrzewy, graby.

Wysadki leśne
świerki, sosny, 1000 sztuk od
kor. 2-50 wwyż. Nowy cennik
ilustrowany na żądanie darmo.
Csendlaker Baumschulen
Frankoz bei Radkersburg.
2635

Nowość! Kołdry na puchu,
wierzch i spód jednako-
wo obustronnie do użytku,
leciutkie i ciepłe po zł. 16-50,
18, 20 do 22; atlasowe, jedwa-
bne po zł. 20, 25, 30 do 40.
Kołdry zwykłe od zł. 3-50,
4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atla-
sowe, jedwabne po zł. 12-50,
14, 16, 18, 20 do 30. Materace
czysto-włosienne za 3 podu-
szki zł. 14, 16, 18, 20 do 30
Materace z morskiej trawy
650, 7, 8 do 10 zł. Matera-
ce sprężynowe po zł. 15, 18
do 24 zł. Sienniki zwykłe,
poduszki włosienne i pierza-
ne, poszewki, prześcieradła
i t. d. Nowość! Maszyna pa-
rowa odświeża i czyści po-
duszki pierzowe, zupełnie jak
nowe po 30 ct. za kilo — tyl-
ko w specjalnej pracowni
kołder i materaców Józefa
Schustera we Lwowie, ulica
Kopernika 1. 5. 2461

!! TACZKI !!
oraz wszelkie w ten zakres
wchodzące drewniane przed-
mioty wyrabiamy i polecamy
po cenach nader przystęp-
nych. — Cenniki na żądanie
gratis i franco. 2520
Bracia Borowy. Maków. Galicya

PATENTY
NA WYNALEZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 2339
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilinskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Kissingen, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową,
selenową, kwasną, oraz nor-
malne wody mineralne prze-
pisy prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogeriach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Dla dogodności inserują-
cych zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

inserałowe.

które nabywać można w
Administracji, w biurze
sprzedaży „Słowa Polskie-
go“, we wszystkich biu-
rach dzienników i trafikach
po cenie 60, 90, 120, 150,
180 halerzy. Korespon-
dentki inseratowe upowa-
żniają do umieszczenia o-
głoszenia w „Słowie Pol-
skim“ o 10, 15, 20, 25
lub 30 wyrazach.

Dobry zarobek poboczny dla rolników



jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do
wyrobu cegieł, dachówek, płyt posadzkowych
i ściennych rur wodociagowych, obudowań stu-
dziennych etc. — Nie ma lepszego i tańszego ma-
teryału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych
doskonałych maszyn ręcznych, do których obsłu-
gi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przy-
gotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.,
Markranstädt ob. Lipska.

Przesłane nam próbki piasku (około 5 kg.) wy-
próbujemy bezpłatnie. — Prosimy żądać dar-
mo ilustrowanych prospektów. 1830
Jeden z zastępców naszych przybędzie w naj-
bliższych miesiącach do Galicyi, kto sobie zatem
zwyzy bezpłatnego pouczenia, zechce się zgłosić.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożarów

Mydło „Schichta“
„JELEN“ MARKA: „KLUCZ“

Najlepsze,
najwydatniej-
sze i dlatego
najtańsze
mydło wolne
od wszelkich
szkodliwych
domieszek.

Wszędzie do nabycia! 1317

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła
nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

PRAWDZIWE
amerykańskie buciki
z sławnej na cały świat fabryki
**Hathaway, Soule
& Harrington**
w Bostonie.
Wylączna sprzedaż dla Lwowa:
Gabryel Stark, plac Maryacki 11.
Cena za parę kor. 23.
Każda para nosi oryginalną markę fabryczną. 2171

„Gwiazda Północy“
(założone w roku 1867)
Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie
Filia dla Austrii w Wiedniu I, Kärntnerstr. 34.
Stan ubezpieczeń z początkiem kwietnia 1904 wyż 290 milionów koron
Aktywa „ „ „ 100 „ „
Specyalne rezerwy i fundusz zysku 11 „ „ 5-5 „ „
W Austrii koncesjonowano od 1873 roku.
Ubezpieczenie na dożycie i wypadek śmierci w połączeniu z ubezpieczeniem
nieudolności do pracy; następnie uwolnienie od jakiegokolwiek opłaty
premił a pobieranie renty przez cały czas trwania nieudolności,
a to w wysokości 10 procent ubezpieczonego kapitału.
Ubezpieczony kapitał powiększa się peryodycznie bez ponownych lekarskich
ogledzin począwszy od pierwszego roku przez dywidendę.
Renty pod najkorzystniejszymi warunkami. Świadczeń, że osoba nie
żyje nie żądamy, wysyłamy w dniu zapadłości bezpłatnie. Renty na wychowanie,
na starość i nieudolność do pracy. Ubezpieczenie wypraw i starości.
Prospekty wysyła się a informacji chętnie udziela
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
SCHNAPEK i KANDEL we Lwowie
2341 Sykstuska 29, parter.
Osoby zaufania godne przyjmuje się na zastępców pod korzystnymi warunkami.
Nowicyusze będą pouczeni.